PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

ROK XI Nr 109 (1093) Warszawa, sobota 15 października 1955 r. Cena 50 gr

3 tytuły mistrzów świata zdobyli już sztangiści ZSRR

W Monachium Zieliński piąty

Czepułkowski bije rekord Polski

Red. Z. Weiss telefonuje:

MONACHIUM 14.10 (tel. wł.) Po wadze koguciej, piórkowej i lekkiej mistrzostw świata w podnoszeniu ciężarów, prowadzi ZSRR — 18 pkt., przed Egiptem — 4 pkt., USA — 3 pkt., Iranem i Burmą — 1 pkt. W konkurencji o mistrzostwo Europy na czele jest ZSRR — 18 pkt. przed Włochami — 4 pkt., Francją — 3 pkt. i Austrią — 2 pkt. W wadze koguciej duży sukces osiągnął nasz reprezentant Zieliński, który uplasował się na piątym miejscu na świecie i na czwartym w Europie.

W piątek odbywały się boje w wadze lekkiej, które trwały do późnych godzin nocnych. **Poziom mistrzostw jest bardzo wysoki, a dowodem tego jest pięć rekordów świata, jakie ustanowiono na podium w Monachium. Cztery z tych rekordów należą do reprezentantów ZSRR (Stogow, Czimiszkian i Kostylew, jeden zaś do reprezentanta USA — Vinci.**

MONACHIUM, 15.10 (tel. wł.) W chwili, gdy przekazuję wam te słowa minęła już północ. Boje w wadze lekkiej zakończyły się przed chwilą. Uczestniczyło w tej kategorii 20 sztangistów. Po wyciskaniu i rwaniu prowadził Kostylew, ZSRR — 237,5 kg, 2. Gouda, Egipt — 220 kg, 3. Tun Maung, Burma — 217 kg, 4. Abadzijew, Bułgaria — 212 kg, 5.-6. Czepułkowski Polska i de Genova, Włochy po 207 kg.

Czepułkowski rozpoczął wyciskanie bardzo dobrze. Zaczął od 100 kg, w drugim podejściu wynikiem 105 kg pobił własny rekord Polski o 2 kg, a w trzecim podejściu jeszcze o dalsze 2 kg, uzyskując 107 kg. Po tym boju Czepułkowski zajmował trzecie miejsce za Kostylewem i Tum Maungiem. Niestety w drugim boju, mianowicie w rwaniu Czepułkowski osiągnął tylko 100 kg a więc znacznie poniżej swoich możliwości, a po trzecim boju spadł z wynikiem 337,5 kg na 8 pozycję.

W rwaniu debiutujący na mistrzostwach świata Kostylew zaatakował własny rekord świata (123 kg). Próba udała się i **Kostylew uzyskał 125 kg**, kiedy jednak zgodnie z regulaminem stanął na wadze okazało się, że ma on nadwagę... 100 gramów. Kostylew kazał dodać do sztangi jeszcze 2,5 kg, zniknął na kilka minut z sali, aby stracić te 100 gramów, jednak próba pobicia rekordu świata nie udała się.

Ostatecznie trójbój wagi lekkiej wygrał Kostylew ZSRR, ustanawiając wynikiem 382,5 kg nowy rekord świata, 2. Gouda Egipt, 365 kg, 3. Tung Maung, Burma, 362,5 kg, 4. Kim Atang Hee, Korea 345 kg.

W sobotę po południu walczą w wadze średniej Beck i Bochenek, a wieczorem w półciężkiej Białas. W niedzielę zaś przed południem w wadze lekko-ciężkiej Rogoski.

Z Czechosłowakami i Szwedami grać będą hokeiści

NAJBLIŻSZYM przeciwnikiem naszych hokeistów będą Czechosłowacy. W dniach 22—25 bm. na Torwarze CWKS wzmocniony kilkoma zawodnikami z innych drużyn rozegra dwa spotkania z czołowym zespołem CSR Tankistą Praga.

Po meczach z Czechosłowakami w dniach 27—29 bm. gościć będziemy w Warszawie drużynę szwedzką J. F. Goeta.

Pierwsze spotkanie międzypaństwowe rozegrane zostanie na początku listopada, przeciwnikiem zespołu polskiego będzie Czechosłowacja.

W najbliższą niedzielę 16 bm. o godz. 18 na Torwarze zostanie rozegrane spotkanie hokejowe między kadrą olimpijską i reprezentacją Warszawy.

Siatkarze AZS AWF wyjechali do CSR

W piątek 14 bm. wyjechał do Czechosłowacji na kilka spotkań zespół siatkarzy AZS. W skład drużyny wchodzą: Adamczyk, Jóźwiak, Kalinowski, Kendra, Mazur, Poleszczuk, Radomski, Szlagor, Szuppe, Wiecial, Wołuch i Tietanic.

Pierwsze spotkanie siatkarze AZS rozegrają w niedzielę 16 bm. w Pilźnie z miejscową Slavią, a drugie — we wtorek 18 bm. w Pradze z młodzieżową reprezentacją czechosłowackich związków zawodowych. Od 20 bm. projektowany jest poza tym międzynarodowy turniej w Pradze z udziałem akademickich drużyn gospodarzy, Jugosławii, Rumunii, Austrii, Polski i prawdopodobnie Węgier.

Ericsson (9) był na doskonałej pozycji strzałowej, ale piłkę skierowaną do środkowego napastnika Djurgarden wyłapał Stefaniszyn. Akcji tej przygląda się Markowski (2). Fragment meczu o Puchar Europy Gwardia — Djurgarden 1:4 Fot. E. Warmiński

Na stadionie w Jenie

Trójmecz lekkoatletyczny NRD - POLSKA - BELGIA

Przeciwnicy są już w komplecie

Polacy czekają na posiłki

Red. Z. Gluszek telefonuje:

WEIMAR 14.10 (tel. wł.) W sobotę, w godzinach popołudniowych, na stadionie im. Ernsta Abbe w Jenie rozpoczyna się dwudniowy trójmecz lekkoatletyczny NRD — Polska — Belgia, będący rewanżem za zeszłoroczny trójmecz lekkoatletów tych krajów rozegrany w Krakowie i zakończony zwycięstwem Polski przed NRD i Belgią w stosunku 287:242:159.

W Jenie przebywa już komplet zawodników i zawodniczek NRD i Belgii. Polacy zamieszkali w odległym o 20 km od Jeny Weimarze, tonącym w zieleni mieście wielkiego Goethego.

Międzynarodowe spotkanie lekkoatletów wywołało wśród mieszkańców Jeny wielkie zainteresowanie. Pamiętają oni dobrze o tym, że to właśnie w ich mieście ustanowiony został przed 2 laty rekord Europy w rzucie oszczepem — 80,15 m i że piękny ten wynik osiągnął Polak Janusz Sidło. Toteż wiadomość o ponownym starcie mistrza Europy w Jenie zelektryzowała wszystkich entuzjastów „królowej sportów" i wytworzyła wokół trójmeczu atmosferę wielkiej imprezy sportowej.

Niezbyt wesołe miny mieli członkowie kierownictwa ekipy polskiej, którzy wyszli w piątek wieczorem na dworzec w Weimarze. Zamiast oczekiwanych posiłków w postaci zawodników z pociągu wysiadło tylko dwóch dziennikarzy. Niewyraźne miny trenerów Gąsowskiego i M. Kwaśniewskiej - Maleszewskiej są zupełnie uzasadnione. Skład Polaków bowiem na trójmecz z NRD i Belgią nie został jeszcze ustalony. Do tej pory nie przyjechało jeszcze kilku zawodników, których obecność jest niezwykle pożądana.

Chodzi tu przede wszystkim o biegaczy Żbikowskiego i Kupczyka. Tak się bowiem złożyło, że w tej chwili w biegach długich dysponujemy tylko trójką biegaczy (Graj, Płonka, Krzyszkowiak), którzy musieliby obsadzić aż trzy konkurencje — 5.000 m, 10.000 m i 3.000 m z przeszkodami.

Chromik spodziewany był w Weimarze w piątek po południu, ale niestety nie zjawił się jeszcze. Przyleciał on do Berlina po południu, i nie udało się zapewnić dla niego samochodu na natychmiastową podróż do Weimaru. W rezultacie teraz — gdy telefonuję do Warszawy — znajduje się on w pociągu, jadącym do Weimaru.

Oczywiście długi lot z Londynu i następnie jazda pociągiem na trasie Berlin — Weimar nie wpłynie dodatnio na formę naszego biegacza, który będzie musiał tutaj pobiec prawdopodobnie 5.000 m.

Jeśli nawet weźmiemy pod uwagę, że Chromik uzupełni wymienioną poprzednio trójkę, to i tak w biegach długich brakuje nam jeszcze przynajmniej jednego zawodnika.

Aby zapełnić tę lukę kierownictwo wpadło nawet na pomysł, aby 3.000 m z przeszkodami pobiegli Graj i... Proskeć(?), który podobno kiedyś startował na tym dystansie. „Kombinacja" ta będzie musiała dojść do skutku, jeśli w Jenie nie zjawi się przynajmniej na kilka godzin przed zawodami Żbikowski, który pobiegłby 5.000 m.

Sytuacja ta świadczy, że tegoroczny wyjazd naszych lekkoatletów na trójmecz w Jenie nie został należycie przygotowany.

Powodów do złych humorów jest zresztą jeszcze kilka. Oto Jarzębowski zachorował i ma nie startować na 200 m. Zastąpi go prawdopodobnie Swatowski. Tym samym osłabiona zostaje nasza sztafeta 4 x 100 m którą czeka ciężka walka z zawodnikami NRD.

Dokończenie na str. 3

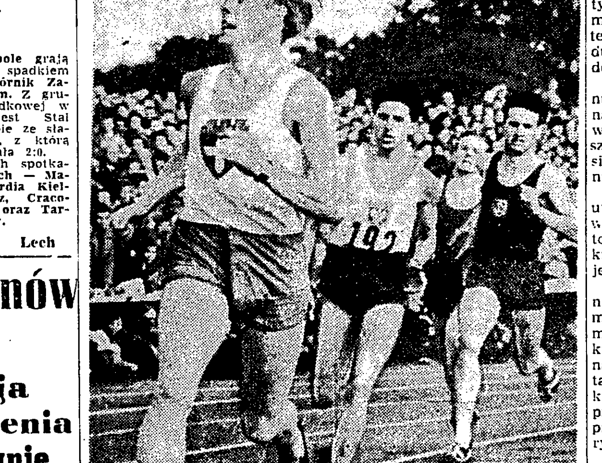

Duńczyk Nielsen prowadzi w biegu na 800 m, rozegranym o memoriał Rudolfa Harbiga w Dreznie. Na drugiej pozycji biegnie Lewandowski, a za nim Richtzenhain i Rainnagel Fot. CAF

„Rajskie ptaszki" lekkoatletyki NRD (od lewej): Koehler, Tews i Donath-Jurewitz Rys. E. Alaszewski

Tylko stosunkiem trafień Włosi obronili tytuł mistrza świata w szpadzie

Red. J. Mrzygłód telefonuje:

RZYM, 14.10. (tel. wł.). Każdy niemal dzień mistrzostw szermierczych świata w Rzymie przynosi nową niespodziankę. W piątek podczas finału drużynowego w szpadzie przeżyliśmy nową porcję emocji. Nie często ogląda się tak zażartą i wyrównaną walkę, jaką stoczyli między sobą Włosi, Francuzi i Węgrzy. Czwarty finalista Szwecja ustępowała tej trójce dość wyraźnie.

O tym jak wyrównany był pojedynek o medale świadczyć może fakt, że po zakończeniu ostatniej walki finałowego meczu Francja — Włochy nie wiedziano na widowni która z tych drużyn zdobyła złoty medal. Zorientowano się dopiero, w kilka minut później, gdy zaczęło przygotowywać flagę zwycięzcy na główny maszt.

Była to i tym razem flaga włoska, ale od lat szpadziston Włoch nie przyszło zwycięstwo z tak wielkim trudem. Francuzi, Włosi i Węgrzy mieli na swym koncie po dwa zwycięstwa. O medalach decydować więc musiał dopiero stosunek wygranych walk. Gdy Węgrzy rozprawili się ze Szwedami 10:6 Francuzi prowadzili już z Włochami 9:3. Złoty medal Włochów na który tutaj bez żadnych zastrzeżeń liczono, wisiał wówczas na bardzo cienkim włosku. Zanosiło się na wysoką przegraną Włoch, a w wypadku zdobycia przez nich w meczu z Francją mniej niż 5 zwycięstw, groziło im nawet zajęcie dopiero trzeciego miejsca za Francuzami i Węgrami. **Włosi dopingowani gorąco przez widownię, zdobyli się jednak na doskonały finisz i wygrywając wszystkie pozostałe walki, ze stanu 3:9 wyciągnęli na 7:9.** Ale nawet to nie rozstrzygało wyraźnie sprawy złotego medalu, gdyż Włosi zrównali się stosunkiem wygranych walk z Francuzami. **W ten sposób po raz pierwszy chyba w historii mistrzostw świata w konkurencji drużynowej o tytule najlepszego zespołu na świecie zadecydować musiał aż stosunek trafień. Lepsi pod tym względem byli Włosi i** choć z wielkim trudem, utrzymali prymat na świecie. Prawdziwa szermierkę na szpadę zademonstrowali mistrzowie świata tylko w spotkaniu z Węgrami. W pozostałych szpadziści włoscy uzyskiwali punkty z najwyższym trudem.

WYNIKI FINAŁÓW:

Węgry — Francja 9:7; Węgry — Włochy 5:11; Francja — Szwecja 10:6; Włochy — Szwecja 8:8 (zwyciężyły Włochy różnicą 5 trafień); Węgry — Szwecja 10:6; Francja — Włochy 9:7.

Kolejność finału:

1. Włochy — 2 zwycięstwa, wygranych walk 26, **2. Francja** — 2 zwycięstwa, wygranych walk 26, **3. Węgry** — 2 zw., 24, **4. Szwecja** — 0 zw., 20.

W piątek rozpoczęły się walki we florecie indywidualnym kobiet z udziałem 61 zawodniczek z 18 państw.

Półfinały i finał rozegrane zostały również turniej indywidualną w sobotę. W sobotę rozpoczyna się szpadzie w którym startuje cała szóstka naszych reprezentantów: Andrzej Przeździecki, Zimoch, Rydz, Wardzyński, Dotka i Lachowski

Nowi mistrzowie sportu

Przewodniczący GKKF W. Reczek nadał w dniu 14 bm. tytuły mistrzów sportu 14 zawodnikom. Są to:

podnoszenie ciężarów — **Dziedzic (AZS)**

szybownictwo — **Misiek (LPŻ)**

kajakarstwo — **Górski (Sparta) i Swarski (Sparta)**

koszykówka — **Pacula, Wójcik i Wawro (Gwardia) Lothówna, Wikarska, Haglauer, Fęglerski, Zagórski i Złotkiewicz (wszyscy Kolejarz).**

Rozgorzała walka w dolnych rejonach tabeli I ligi

5 drużyn w grupie spadkowiczów

ROZGRYWKI mistrzowskie, ze względu na szereg niespodziewanych ostatnio rezultatów, nabierają nowych rumieńców.

W I lidze w zasadzie dwie drużyny grupy środkowej — Lechia Gdańsk i Wisła Kraków nie są specjalnie zainteresowane dalszymi kolejami losów walki o punkty. Już w tej chwili bowiem są one, praktycznie biorąc pozbawione niepewności o dalszy ligowy byt, jak i nadziei na zagrożenie czołówce. Przy obecnym biegu wydarzeń 18 — 20 punktów zapewnia definitywnie drużynom dalszą ligową egzystencję.

Rozgorzała natomiast walka w dolnych rejonach tabeli. Już nie tylko Gwardia Bydgoszcz i Górnik Radlin zakłócają sny swoim kibicom. Po ostatnim radlińskim pogromie Kolejarza Poznań wzięty w „łeb" teorie, że mając dobra defensywę można spokojnie zimować w ekstraklasie, a mecz w Łodzi potwierdził przypuszczenia, że Polonię Bytom stać jeszcze na energiczne zrywy. Grupę spadkowiczów tworzą więc w tej chwili: **Ruch Chorzów, Górnik Radlin, Kolejarz Poznań, Polonia Bytom i Gwardia Bydgoszcz.**

Również 5 zespołów kandyduje do mistrzostwa, przy czym różnice punktowe między Włókniarzem Łódź i Garbarnia Kraków są jeszcze mniejsze, niż między Ruchem i Gwardią Bydgoszcz.

CWKS po powrocie z Francji grać będzie w Warszawie z Polonią Bytom. Oba zespoły nie przystąpią do tego ważnego pojedynku w pełni sił. Polonia odczuwa jeszcze „skutki" Łodzi, CWKS zaś podróż z Francji. Może to wpłynąć ujemnie na poziom spotkania i... przynieść znów jakiś niespodziewany rezultat. W pierwszej rundzie w Bytomiu wygrał 3:0 CWKS.

ODPADA PROBLEM WŁASNEJ WIDOWNI

Wrocław dawno już nie oglądał piłkarzy I-ligowych. Ostatni raz na miejscowym stadionie olimpijskim rozegrano przed rokiem finał Pucharu Polski pomiędzy Gwardią Warszawa i Wisłą Kraków. Tym razem odbędzie się tu przeniesione z Łodzi spotkanie o mistrzostwo I ligi pomiędzy Włókniarzem Łódź, a Garbarnia Kraków.

Odpadnie w tym spotkaniu problem własnej publiczności. Ten, kto pierwszy zdobędzie się na dobrą grę, uzyska zapewne i sympatię miejscowej widowni. Włókniarz ale tylko z Szymborskim na środku napadu, zdobywał w większości meczów szybkimi atakami prowadzenie już w pierwszym kwadransie, by... z czasem oddać inicjatywę przeciwnikowi. Tak np. było w meczu z Garbarnia w Krakowie. Do przerwy prowadził 1:0 wszechstronniej wyszkolony Włókniarz, a po przerwie ledwie utrzymał wynik 1:1.

Ewentualny remis we Wrocławiu byłby na rękę Stali Sosnowiec. Wyrusza ona do Bydgoszczy z wiarą w zwycięstwo i wywindowanie się na pozycję wiceprzodownika. Aspiracje te uzasadnione są powrotem do ligowej jedenastki bramkarza Dziurowicza i obrońcy Masłonia. Stal jednak nie lekceważy outsidera, mając jeszcze dobrze w pamięci przebieg meczu w rundzie wiosennej. W Sosnowcu z trudem wygrali gospodarze 2:1.

Nie bez szans na zwycięstwo przystępuje Wisła do meczu ze słabszą niż dawniej Gwardią Warszawa. Zwycięstwo Wisły w tym spotkaniu zapewnia jej definitywnie dalszy pobyt w lidze, porażka Gwardii eliminuje ją na pewien okres z walki o tytuł mistrza Polski.

RUCH CZY GÓRNIK?

Opromieniony pogromem Kolejarza Górnik Radlin spotka się w niedzielę z Ruchem w Chorzowie. I to spotkanie ma poważny wpływ na układ dolnych rejonów tabeli. Zwycięstwo jednej ze stron — to poważny wzrost akcji na utrzymanie się w lidze, dla Ruchu oznacza ono poza tym skuteczną pogoń za czołówką. Wiosną w Radlinie był remis 2:2.

W Poznaniu drżą o losy Kolejarza. Gości on Lechię Gdańsk, z którą w I rundzie przegrał zdecydowanie 0:3. I tym razem wróżby nie są najlepsze. Lechia, po wysokiej przegranej w pucharze z CWKS, złapała w porę drugi oddech, zdobywając w dwóch kolejnych meczach 3 pkt. Kolejarz natomiast schodzi coraz bardziej na boczny tor. Do słabego poziomu napadu dostroiła się ostatnio również defensywa.

W II lidze obaj liderzy mają okazję do zainkasowania dalszych punktów. **Budowlani Opole** grają u siebie z zagrożonym spadkiem **AKS-em Chorzów, a Górnik Zabrze z Górnikiem Bytom.** Z grupy drużyn strefy spadkowej w najlepszej sytuacji jest Stal Gdańsk. Gra ona u siebie ze słabiutką Polonia Leszno, z którą już w I rundzie wygrała 2:0.

W pozostałych meczach spotkają się: **Górnik Wałbrzych — Marymont Warszawa, Gwardia Kielce — CWKS Bydgoszcz, Cracovia — Naprzód Lipiny oraz Tarnovia — CWKS Kraków.**

Lech

40 bezbłędnych kuponów w IX Konkursie PKOl

Nieprzemyślana decyzja w sprawie nagród pocieszenia wprowadziła duże zamieszanie

KOMISJA Konkursów PKOl dokonała do piątku wieczorem ok. 98 proc. prac związanych ze sprawdzaniem i kontrolą kuponów IX konkursu, na odgadnięcie wyników spotkań z 9 października. Wśród 2.745.766 objętych konkursem kuponów znaleziono do piątku wieczorem

40 kuponów z bezbłędnym rozwiązaniem,

ok. 1000 z 1 błędem oraz

ok. 16.000 kuponów z 10 błędami.

Najwięcej bezbłędnych kuponów pochodzi z woj. stalinogrodzkiego (13), dalej idą krakowskie i warszawskie (po 7). Białystok otrzyma po raz pierwszy aż 2 premie I stopnia. Po dwie premie powędrują również do Poznania i Szczecina.

Według nieoficjalnych i prowizorycznych obliczeń dla zdobywców premii I stopnia przypadnie po ok. 37.500 zł, II stopnia po ok. 900 zł, a nagrody pocieszenia (za nieodgadnięcie ani jednego wyniku) po ok. 15 złotych.

IX KONKURS PKOl nie zakończył się tak spokojnie i bez zaburzeń jak poprzedni.

Pierwszą przyczyną zamieszania było (obok odwołania meczu Gwardia W. — Ruch), przerwanie spotkania Włókniarz — Polonia z powodu chuligańskich wystąpień publiczności. Oba te spotkania zostały wyłączone z Konkursu a na ich miejsce weszły mecze rezerwowe.

Decyzja Komisji Konkursów w sprawie wyłączenia meczu łódzkiego z Konkursu wywołała dyskusję wśród zainteresowanych uczestników. Oczywiście przeciwko niej wystąpili ci, którzy są poważnie zainteresowani wynikiem tego meczu, tzn. stawiali w Konkursie na zwycięstwo Polonii. Ale niezależnie od wszelkich argumentów, wysuwanych przez uczestników, **nie wyobrażamy sobie innej równie słusznej decyzji Komisji.**

Mecz nie został dokończony na boisku, a więc teoretycznie i praktycznie możliwy jest w tym wypadku każdy wynik pełnego 90-minutowego spotkania. **A ponieważ jego ewentualna dogrywka i w zasadzie w ogóle, a w terminie Konkursu w szczególności nie jest możliwa do przeprowadzenia — mecz musiał być wyłączony z konkursu.**

Dużo zamieszania w pracach Komisji Konkursów wprowadziła nie przemyślana do końca sprawa III nagrody (pocieszenia dla typujących z 10 błędami). Trzeba przyznać, że w tym wypadku Komisja nabawiła się sama kłopotów.

Komisja działała niewątpliwie w dobrej wierze, pragnąc wypłacić nagrody pocieszenia dla uczestników konkursu, którzy nie odgadną ani bezbłędnie ani z jednym błędem. **Mając do wyboru dwie alternatywy: albo losować je między wszystkich niepremiowanych uczestników, albo „pocieszyć tych, którzy nie trafili ani jednego wyniku — wybrała na swe nieszczęście tę drugą.**

Brak doświadczenia w tym względzie jest główną przyczyną takiej decyzji. Bo któż z członków Komisji spodziewał się, że uczestnicy obiorą sobie nagrody pocieszenia jako główny cel typowania i będą wypełniali kupony specjalnie tak, aby nie trafić. Układ spotkań również zrobił swoje — więc w efekcie do piątku rano znaleziono około 16.000 typów z 10 błędami!

Do chwili zamknięcia Konkursu liczba ta może jeszcze powiększyć się, tak, że nagroda wyniesie zaledwie kilkanaście złotych.

Komisja zmuszona była apelować nawet do uczestników, aby nie zgłaszali telegraficznie czy telefonicznie swych kuponów z 10 błędami, bo „nie opłaci się skórka za wyprawkę", a lokal Komisji jest znów zawalony listami i telegramami. **Nagrody będą wypłacone wszystkim, którzy zgłosili lub nie zgłosili, tylko na podstawie sprawdzenia w Komisji.**

Natomiast zgłaszanie wygranych I i II stopnia jest w dalszym ciągu konieczne.

Przedostatni X Konkurs piłkarski obejmuje spotkania ligowe, przewidziane na niedzielę, 23 października.

Są to następujące mecze:

1. Górnik Radlin — Lechia Gdańsk

2. Gwardia Bydg. — Włókniarz Łódź

3. Gwardia W-wa — Kolejarz Poznań

4. Stal Sosnowiec — Polonia Bytom

5. Ruch Chorzów — Gwardia Kraków

6. Garbarnia Kraków — CWKS Warszawa

7. AKS Chorzów — Gwardia Kielce

8. CWKS Kraków — Stal Gdańsk

9. Górnik Zabrze — CWKS Bydgoszcz

10. Naprzód Lipiny — Górnik Wałbrzych

i jako rezerwowe:

11. Górnik Bytom — Tarnovia

12. Budowlani Opole — Marymont Warszawa.

Kupony X Konkursu i znaczki PKOl są już do nabycia w kioskach Ruchu.

„Król szabli" Węgier Karpati ostrzy broń. Podglądają go (od lewej): Włoch Narduzzi, Fawłowski, Zabłocki, Belg Van der Overe i Francuz Lefevre Rys. E. Alaszewski

Surowych kar za łódzkie zajścia zażądała Komisja Sportowa Sekcji Piłki Nożnej GKKF

SPRAWA chuligańskich zajść na boisku Włókniarza w Łodzi była przedmiotem obrad czwartkowego zebrania Komisji Sportowej SPN GKKF. Jak nas informują — Komisja, po zapoznaniu się z materiałem dowodowym (protokołem sędziego, opiniami obserwatorów Komisji Sportowej, Kolegium Sędziów i Wydziału PN GKKF) i przedyskutowaniu całej sprawy, postanowiła wystąpić do Prezydium SPN i kierownictwa GKKF z wnioskami o jak najsurowsze ukaranie winnych zajścia m. in. przez:

— zamknięcie boiska Włókniarza dla rozgrywek I ligi i rezerw I ligi, w których drużyna Włókniarza będzie gospodarzem do dnia 1 lipca 1956 r.

— nie organizowanie w Łodzi żadnych meczów piłkarskich międzypaństwowych i międzynarodowych do dnia 1 lipca 1956 r.

— wyznaczanie meczów Włókniarza o Puchar Polski na rok 1955/56 na boiskach przeciwników.

Komisja chce wyrazić publiczne uznanie i podziękowanie tym zawodnikom i działaczom, którzy w czasie zajścia wykazali postawę prawdziwego sportowca wobec chuliganów, a mianowicie: kapitanowi drużyny Włókniarza Soporkowi, graczom — Jańczykowi i Pilarskiemu z Włókniarza i Narlochowi z Polonii oraz działaczowi Włókniarza Stefanowi Gibkiemu, pełniącemu na meczu obowiązki porządkowego z dużym poświęceniem i narażeniem własnej osoby, a równocześnie postanowiła ukarać zawodnika Polonii Bytom **Trampisza 6-miesięczną dyskwalifikacją za wysoce niesportowe zachowanie się,** a zawodnika Włókniarza **Barana** — zawiesić do czasu ukończenia dochodzeń.

W dalszym ciągu Komisja Sportowa wnosi o udzielenie surowej nagany kierownictwu Włókniarza za brak czujności w organizacji zawodów i dopuszczenie publiczności do zajęcia miejsc wewnątrz ogrodzenia boiska.

Komisja stoi na stanowisku, że wynik meczu powinien być zweryfikowany jako 3:0 i walkower dla Polonii Bytom, ponieważ mecz został przerwany wyłącznie z winy gospodarzy, a w takim wypadku nie może być ani unieważniony, ani dokończony.

Sukces pięściarzy ZSRR w meczu z Anglią w Londynie

W ŚRODĘ 12 bm. w późnych godzinach wieczornych — jak już podawaliśmy — odbył się w Londynie międzypaństwowy mecz pięściarski Anglia—ZSRR. Zdecydowane i w pełni zasłużone zwycięstwo odnieśli pięściarze radzieccy — 16:4.

A oto wyniki poszczególnych walk w kolejności wag: na pierwszym miejscu pięściarze radzieccy) **Stolnikow** pokonał **Lloyd'a**, **Stiepanow** wygrał z **Bleck'em**, **Zasuchin** zdobył punkty walkowerem ze względu na niedyspozycję mistrza Europy **Nicoll'sa**, **Golubienko** przegrał z **B. Johns'em**, **Bojarszinow** zwyciężył **Nuemen'a**, **Isajew** pokonał **P. Johns'a**, **Dżanerian** wygrał z **Frencis'em**, **Szatkow** został pokonany przez byłego mistrza Europy **Wells'a**, **Murauskas** zwyciężył **Redrup'a**, a **Szocikas** znokautował w I rundzie **James'a**.

Spotkanie było bardzo ciekawe i otrzymało uroczystą oprawę. 10 tys. znających się na boksie kibiców angielskich przez ponad dwie godziny emocjonowało się prowadzonymi na wysokim poziomie technicznym walkami.

Oczekiwane z dużym zainteresowaniem powtórzenie finału berlińskich mistrzostw Europy w wadze piórkowej między mistrzem Europy Anglikiem Nicolls'em i pięściarzem radzieckim Zasuchinem nie doszło do skutku ponieważ Anglik nie został dopuszczony do walki przez lekarza. **W towarzyskiej walce Zasuchin spotkał się z Wudmen'em i odniósł zdecydowane zwycięstwo na punkty.**

Przyjazd radzieckich pięściarzy do Anglii wywołał duże zainteresowanie w kołach sportowych. W starannie wydanym programie meczu zamieszczony został artykuł sekretarza Brytyjskiej Federacji Boksu Amatorskiego T. Lovett'a, w którym autor pisze:

Spotkanie pięściarzy radzieckich z angielskimi wywołało o wiele większe zainteresowanie wśród sympatyków boksu niż poprzednie mecze międzypaństwowe organizowane przez BFBA na terenie wysp brytyjskich. Brytyjscy fachowcy podziwiają doskonałe przygotowanie fizyczne bokserów radzieckich i wysoko cenią ich wyszkolenie techniczne.

Reprezentacja ZSRR w przyszły poniedziałek 17 bm. spotka się w Glasgow z reprezentacją Szkocji.

A z Łodzi płyną listy...

Jerzy Zmarzlik

BEZ przerwy niemal napływają do redakcji listy z Łodzi. Jak się łatwo domyśleć treść ich dotyczy wyłącznie niedzielnego meczu piłkarskiego Włókniarz — Polonia Bytom. Urosła tych listów spora góra i nie wiadomo do którego się najpierw wziąć. Czy czytać je po kolei, czy wybrać na chybił trafił. Wszystkich nie sposób przeczytać.

A lektura tych listów jest bardzo interesująca i pouczająca, choć przecież bardzo smutna. Obojętne czy pochodzą one od przedstawicieli inteligencji pracującej, czy też od robotników, czy od poważnych statecznych obywateli, czy też od „wybitnych" znawców sportu z pierwszej klasy szkoły podstawowej, czy od autorów, którzy sami mianują się chuliganami.

Wszystkie te listy są przepojone wielką troską o dalsze losy Włókniarza, o to czy boisko łódzkie będzie zamknięte. Potępia się sędziego Aleksandrowicza i piłkarza bytomskiej Polonii Trampisza, ale **rzadko, bardzo rzadko znajdujemy w nich słowa potępienia dla łódzkich chuliganów.** Łatwiej napotkać na słowa tłumaczenia, usprawiedliwienia.

Kompleks „Walczaka" bardzo głęboko zapuścił swoje korzenie w społeczeństwo łódzkie i nie tylko łódzkie. Sport mający być rozrywką jak najszerszych mas, mający dać chwile emocji licznym widzom wyzwolił inne zupełnie siły, inne namiętności — nie takie jakie powinien i jakim ma służyć.

Oddajmy jednak głos łodzianom. Na ślepo wyciągam jeden z listów. Poznajmy najpierw autora. Jest ich nawet dwóch: **mgr Zb. Maszerkowski i inż. H. Lubowiński.**

Panie Redaktorze! Co by było, gdyby w Łodzi sędziował kto inny?

— tymi słowami zaczynają dwaj autorzy swój list.

„Chuliganom trzeba wydać walkę na szerszym niż boisko sportowe froncie i wydaje się, że walka ta musi się wkrótce rozpocząć w bardziej konkretnej i męskiej formie, niż to obserwujemy dzisiaj".

I dalej:

„Szkoda, że nie słuchał Pan, Panie Redaktorze, bezstronnego komentarza do łódzkich wypadków Polskiego Radia na zakończenie ogólnopolskich wiadomości sportowych w niedzielę lub nie przeczytał rzeczowego sprawozdania w poniedziałkowym warszawskim „Expressie". Przypuszczam, że artykuł redakcyjny, poświęcony łódzkiemu samosądowi w Pańskim poczytnym piśmie, poza chuliganami, którymi zajmie się (oby dokładnie i na długo) prokurator, dostrzegłby innych smutnych „bohaterów" tej historii. A było ich jeszcze co najmniej dwóch w osobach ob.ob. Trampisza i sędziego Aleksandrowicza".

A dalej:

„...p. Aleksandrowicz przyjechał do Łodzi z kompleksem publicysty „Przeglądu Sportowego", który po meczu warszawskim CWKS — Włókniarz wdał się w namiętną polemikę z kolegą po gwizdku (ale nie po piórze) i na boisku nie umiał się od tego kompleksu uwolnić. Skutek: jego zachowanie na zawodach i jego reakcja na wydarzenia były równie prowokacyjne jak nieciekawe wybryki p. Trampisza".

Szanowni Czytelnicy, posiadacze tytułów naukowych, jakże to być może, że w całej tej smutnej, tragicznej sprawie macie do powiedzenia tylko tyle? Czyżby Was tak dalece przeżarły owe złe, szowinistyczne namiętności kibicowskie, że oślepieni nimi dostrzegacie tylko własną „skrzywdzoną" drużynę, sędziego i brutala Trampisza?

Czy krzywda własnej drużyny istotna, lub urojona, złe sędziowanie, jeżeli nawet miało miejsce, to rzeczywiście podstawa i tytuł do chamstwa, do brutalności, do zdziczenia? Nie znajdziemy niestety wspólnego języka z tymi, którzy skłonni są odpowiedzieć twierdząco.

Tym razem Stefaniszyn był szybszy od środkowego napastnika Djurgarden — Ericssona. Obok obrońca Gwardii Maruszkiewicz Fot. E. Franckowiak

Nie w tym sprawa, że Włókniarzom groziła strata 2 punktów i nie w tym, czy rzut wolny był słusznie podyktowany i nie w tym jak zachował się Trampisz.

Mamy sposoby na to, aby naprawić krzywdy drużynie jeżeli wbrew przepisom przegrała, możemy przekreślić na bardzo długo albo nawet na zawsze karierę sędziego czy zawodnika, który nie umiał się zachować, jak tego wymagamy na zawodach sportowych.

Nie mamy litości ani zrozumienia dla takich metod i dróg szukania sprawiedliwości, jakie wybrało 500 łódzkich chuliganów.

Sprawą wtórną o której można dyskutować teraz i przy wielu innych okazjach — to problem sędziowania meczów, przez dziennikarzy — to słuszność oddania do prowadzenia meczu z Włókniarzem sędziemu z W-wy, to przykłady tolerancji Sekcji wobec warszawskich piłkarzy. Osobiście w wielu tych sprawach przyznaję rację autorom zacytowanego listu (i wielu innym, którzy o tym samym piszą). Te sprawy możemy nie tylko omawiać, ale wspólnie walczyć o wprowadzenie i słuszniejszej i sprawiedliwszej praktyki.

Jedno chcę stwierdzić z całą stanowczością. Znam dobrze sędziego Aleksandrowicza, który jest, jak wiadomo moim kolegą redakcyjnym. Nikt nie może mieć najmniejszych zastrzeżeń do jego uczciwości i dobrej woli. Nikomu nigdy nie dał powodów do stawiania mu w tej dziedzinie zarzutów.

A na marginesie tej sprawy wyjaśniam, że „polemikę" — jak to nazywacie — „z kolegą po gwizdku" po meczu CWKS —Włókniarz prowadził nie on, lecz redakcja „Przeglądu Sportowego".

Jeśli czegoś nie dostrzegł, jeśli się nawet pomylił to jeszcze nie powód, dla którego trzeba go bić, szkalować, napadać, posądzać o nieuczciwość, imputować stronniczość.

Na marginesie pragnę dodać, iż sędzia i redaktor Aleksandrowicz nie należy do żadnego klubu, nie jest „Walczakiem" żadnej drużyny. Sprawując funkcje wiceprzewodniczącego Sekcji Piłki Nożnej GKKF, sędziego międzynarodowego, a przede wszystkim dziennikarza ma jedną drogę — uczciwość i sprawiedliwość. Inaczej przestałby być jednego dnia, jednej godziny i dziennikarzem i sędzią i działaczem. Gdyby sfałszował przebieg walki sportowej przestałby także momentalnie być naszym kolegą i towarzyszem pracy.

Aleksandrowicz nie miał nic do wygrania sędziując stronniczo, a wszystko do stracenia. Ten zarzut odpada — łódzcy kibice. Domysły Wasze za daleko Was zaprowadziły. Zresztą jawne nawet stwierdzenie złej woli nie daje powodów do bezpośredniego wymiaru sprawiedliwości — systemem linczu.

A teraz drugi list. Bardzo interesujące są te kartki zapisane zielonym atramentem. A tytuł frapuje z miejsca:

„List otwarty do „Przeglądu Sportowego". Dlaczego byłem jednym z chuliganów.

Zastanawia mnie to, że tak bardzo unika się prawdy, tego co było faktycznie na boisku i różnice tego co się pisze, czy sędzia Aleksandrowicz jest tak wpływową osobistością i tak niezastąpioną że nie da się i nie opłaca się napisać prawdy, a przecież na meczu było ponad 30 tys. ludzi i wszyscy reagowali jednakowo na postępowanie sędziego. Postaram się wyciągnąć prawdę z otoczenia i moją oraz sprawę chuligaństwa, tak bardzo niebezpieczną, a zarazem tak bardzo tolerowaną w Warszawie właśnie pod nosem Kolegium Sedziów i Wydziału Dyscypliny. Stefaniszyn napluł zawodnikowi w twarz i darowano mu karę. Jazłowiecki kopnął rozmyślnie bramkarza — darowano mu karę — dlatego że są to zawodnicy warszawscy".

I dalej czytamy:

„Napotkałem na drodze Jańczyka i Jezierskiego proszących ze łzami w oczach o opuszczenie boiska, bo go Warszawa rzekomo zamknie. Ale tak się stać nie może. Aleksandrowicz i koledzy mogą odejść, ale boisko musi być otwarte, bo ja nie pojdę grać w karty, ani pić wódki, dla mnie jest to odpoczynek i teraz powiem dlaczego byłem jednym z chuliganów. Szedłem zrobić to co zrobił Stefaniszyn, Jazłowiecki i Trampisz, szedłem napluć Aleksandrowiczowi w twarz, ale nie tylko jemu. Tym wszystkim działaczom tolerancyjnym, od zielonego stolika.

Stały widz imprez piłkarskich

Dobras Władysław

A mnie się wydaje, ob. Dobras, że nie zabolało Was tak mocno, iż Stefaniszyn napluł drugiemu zawodnikowi w twarz, ani to iż Jazłowiecki został odwieszony, ale to, iż Włókniarz był o krok od **stracenia** dwóch punktów.

Macie rację, pisząc, iż zachodziła obawa zamknięcia boiska, które już jest zamknięte. Ale nie dlatego, iż panowie od zielonego stolika pałają nienawiścią do Łodzi, tylko dlatego, że Wy i Wam podobni zbeszcześcili boisko sportowe, że chcieliście dokonać samosądu, że imaliście się środków najbardziej nieludzkich. Wyrządziliście wielką krzywdę Łodzi, Włókniarzowi, samemu sobie.

Biorę następny list.

Przeglądzie popraw się — zaczyna Czytelnik podpisujący się inicjałami JK.

„Dałbym tytuł nie wielki — wielki wstyd, lecz kto zawinił? Jest przysłowie: ręka rękę myje. To też patrzę na tabelę, wygrana Łodzi równa się mistrzowi, a samo przez się strąca Gwardię warszawską i CWKS Warszawa na niższą pozycję. Dlaczego pan Aleksandrowicz, sędzia warszawski dopomógł Polonii przez swoje mylne orzeczenie".

Dosyć. Dosyć tych listów. Przeczytałem je prawie wszystkie. Treść jest identyczna. Większość autorów wykazuje wielkie braki w znajomości przepisów, a znakomita większość twierdzi, iż mecz był „zrobiony". Nie ma objektywnego spojrzenia na fakty, na zajścia. Jedna wielka pretensja, jeden wielki żal do sędziego, do Warszawy, do Sekcji Piłki Nożnej, do wszystkich, tylko nie do samych siebie.

W pierwszej poczcie nie wpłynął ani jeden list potępiający zajścia, odcinający się od wypadków łódzkich. Wszyscy uważają, iż Włókniarzowi stała się wielka krzywda, a głównym sprawcą zajść, jedynym człowiekiem, który powinien być ukarany jest sędzia Aleksandrowicz. Nic dziwnego. Zaślepieni kibice, „Walczaki" do kwadratu, zasiadający na trybunach mogą tak myśleć, jeśli nawet „Express Wieczorny" piórem swojego korespondenta Zb. Skib. daje wyraz podobnemu stanowisku, jeśli komentator sportowy Polskiego Radia, tuż po meczu, gdy jeszcze chuligani obiegali dworce i rogatki łódzkie, czyhając na Polonię i Aleksandrowicza, także zwrócił uwagę na sędziego i Trampisza, aczkolwiek sam prawdopodobnie też po meczu nie wiedział, a oparł się na relacjach podenerwowanego „Walczaka".

Nie bylibyśmy jednak sprawiedliwi gdybyśmy tylko krytycznie potraktowali te listy, gdybyśmy doszukiwali się w nich samych tylko błędnych opinii. Były to listy pisane tuż po meczu, gdy nieuzasadniona gorycz przepełniała serca kibiców łódzkiego Włókniarza. Autorzy pisali to co im przyszło do głowy. Dawali wyraz swojemu oburzeniu.

Wśród tysięcy niesłusznych słów i sformułowań można jednak wyłowić wiele bardzo logicznych twierdzeń, które w niczym jednak nie usprawiedliwiają łódzkiego samosądu.

O racjach zawartych w listach o naszym stanowisku w sprawie tych racji napiszemy innym razem. A dzisiaj zwracamy się do dziesiątków tysięcy zwolenników Włókniarza, do wszystkich w ogóle kibiców w całej Polsce, by już na trzeźwo przemyśleli łódzkie wypadki i wydali sąd sprawiedliwy i słuszny. Jesteśmy krajem kulturalnym, krajem w którym miłość do człowieka jest najświętszą ideą. Szanujmy tę ideę nie tylko w odniesieniu do naszych najbliższych, ale do wszystkich, do Aleksandrowiczów i Ciupów i Narlochów, do zwycięzców i pokonanych, do bardziej i mniej uważnych sędziów.

Zamach na człowieka jest ohydą, a zamach na całość i zdrowie sportowca zmagającego się w szlachetnej walce z przeciwnikiem, na sędziego pilnującego prawidłowości tej walki jest występkiem, który jak straszliwa paskudna plama długo będzie znakiem napiętnowania. Łódź powinna zmyć tę plamę, by na zawsze poszła w niepamięć.

Tym razem polska szpada nie była rewelacją

RZYM 13.10 (tel. wł.). Czwartek, 13 października, stanowczo nie był szczęśliwym dniem dla naszej ekipy szermierczej, startującej w mistrzostwach świata w Rzymie. Ale ta feralna trzynastka może być tylko symbolem niepowodzeń naszych reprezentantów, bo przyczyna tkwi gdzie indziej. Nasi szpadziści, którzy w czwartek wystartowali do turnieju drużynowego, wraz z 18-ma innymi reprezentacjami walczyli znacznie słabiej niż oczekiwaliśmy. **Wygrywając w efekcie jeden zaledwie mecz, a przegrywając dwa dalsze, odpadli już w ćwierćfinale turnieju, nie spełniając nawet w części nadziei, jakie w tej konkurencji pokładaliśmy.**

Miłym ziego początkiem był mecz z Austriakami w eliminacjach. W grupie polskiej wraz z naszą drużyną i Austrią była Szwecja. Nam wystarczyło zwycięstwo nad Austriakami (pod warunkiem, że pokonają ich też Szwedzi), aby wejść do ćwierćfinału. Tak się też stało, choć nie przyszło to bynajmniej łatwo.

Po sześciu walkach Austriacy prowadzili 4:2. Ale od tego momentu sytuacja na planszy uległa radykalnej zmianie.

Nasi chłopcy stali się bardziej ruchliwi i bojowi i wygrali pod rząd pięć następnych pojedynków, obejmując po 11 walkach prowadzenie 7:4.

Wygraliśmy jednak mecz z Austrią 9:7, a gdy w następnym spotkaniu Szwedzi również pokonali Austrię 9:5, byliśmy już w ćwierćfinale turnieju.

W losowaniu grupy ćwierćfinałowej, niestety, nie możemy mówić o szczęściu. Dostaliśmy się do jednej grupy wraz z wielokrotnym mistrzem świata Francją i rutynowanymi szpadzistami niemieckimi. Do półfinału wchodziły dwie drużyny.

Pierwsze trzy walki z reprezentantami Niemiec, wysokimi i bardzo dobrze zbudowanymi, rozwiały jednak nasze wątpliwości i nadzieje. Fanger pokonał Dotkę 5:2, Stratmann — Zimocha 5:1, a Gneier — Rydza 5:4 i Niemcy objęli prowadzenie 3:0. Gdy nasi szpadziści wzięli się nieco poważniej do roboty i gdy Przeździecki zaczął powoli odrabiać utracony teren, na zwycięstwo było już za późno.

Stracona została jedyna szansa na awans. **Stracona została w dodatku z przeciwnikiem, który bynajmniej nie był zespołem asów, a bił nas jedynie bojowością i ambicją, ruchliwością na planszy i śmiałymi atakami, a więc bronią, która była zawsze silnym naszym punktem, a na którą tym razem nasi chłopcy nie potrafili się zdobyć.**

Po tym meczu pozostawały nam jeszcze teoretyczne szanse na awans, ale była to już teoria, bez jakiegokolwiek pokrycia. Przeciw Francuzom, w zespole których walczyło dwóch finalistów mistrzostw świata w szpadzie z lat ubiegłych Huet i Mouyal — nasi szpadziści nie mieli nic do powiedzenia. Po 11 walkach Francuzi uzyskali 9 zwycięstw (potrzebnych do wygrania meczu) a my mieliśmy zaledwie dwa, uzyskane przez Przeździeckiego i Zimocha nad Artigasem Walczyć dalej nie było więc potrzeby.

W ten sposób nasi szpadziści zakończyli swą karierę, odpadając w ćwierćfinałach turnieju drużynowego, nie wchodząc nawet do ósemki czołowych zespołów mistrzostw. W zespole polskim walczącym na ogół bardzo słabo **zadowalająco spisał się tylko Zimoch.** Przeździecki nie popisał się w meczu z Austrią, kompromitująco wolny i mało skuteczny był Rydz.

WYNIKI ELIMINACJI:

Polska — Austria 9:7. Punkty zdobyli dla Polski Zimoch — 3, Dotka — 3, Rydz — 2, Przeździecki — 1; dla Austrii: Resch — 3 Martincic — 2, Hermann — 1, Groer — 1.

Wyniki pozostałych spotkań eliminacyjnych: Kuba — Saara 9:7, Anglia — Turcja 11:5, Jugosławia — USA 10:6, Luksemburg — Monako 10:6, Niemcy — Australia — 13:3, Włochy — Saara 9:1, Szwecja — Austria 9:5, Francja — Turcja 9:4, Szwajcaria — USA 9:4, Węgry — Monako 9:6, Belgia — Australia 9:0.

Niemcy — Polska 10:6. Punkty zdobyli dla Niemiec: Stratmann — 4, Fanger — 2, Gneier — 3, Zimmermann — 1. Dla Polski — Przeździecki — 3, Zimoch — 2, Rydz — 1, Dotka — 0.

Francja — Polska 9:2. Punkty zdobyli dla Francji — Queiroux — 3, Mouyal — 3, Huet — 2, Artigas — 1. Dla Polski: Zimoch — 1, Przeździecki 1; Lachowski i Wasdyński — 0.

Wyniki pozostałych ćwierćfinałów: Włochy — Kuba 9:0, Luksemburg — Kuba 14:2, Belgia — Anglia — 9:7, Szwecja — Anglia 9:7, Szwajcaria — Jugosławia 9:0, Węgry — Jugosławia 10:6

Ośmiu półfinalistów zostało podzielonych w dwóch grupach następująco:

I półfinał — Szwajcaria, Węgry, Włochy, Niemcy; II półfinał — Belgia, Szwecja, Francja, Luksemburg.

Nie łatwo zdobyły Węgierki tytuł mistrzowski we florecie

RZYM, 13.10 (tel. wł.). Dawno już czwórka finalistek w turnieju drużynowym żeńskiego floretu nie reprezentowała tak wyrównanej klasy, dawno też Węgierkom tytuł mistrzowski nie przyszedł z takim wielkim trudem. Sześć finałowych spotkań, jakie rozegrały cztery kobiece reprezentacje, zaciętością i wyrównanym przebiegiem nie miało sobie chyba równych w historii żeńskiego floretu.

Przyczyna tego jest bardzo prosta. W węgierskim zespole zbladła już znacznie gwiazda wielokrotnej mistrzyni świata i dotychczasowej zdobywczyni większości punktów Ilony Elek, a podciągnęły się znacznie florecistki francuskie, a częściowo i włoskie. Wreszcie trójkę tę uzupełnił czwarty równorzędny partner, którego do tej pory brakowało — reprezentacja Związku Radzieckiego.

Zawodniczki radzieckie swoją świetną postawą zyskały w Rzymie powszechne uznanie. Jechimowa, Szitikowa, Rastworowa były równorzędnymi przeciwniczkami dla wszystkich Włoszek, Węgierek i Francuzek. Nieco słabsza w zespole radzieckim była jedynie Ponomariewa. Tylko Francuzka Delbarre pokonała wszystkie florecistki radzieckie. Sztuki tej nie powtórzyła żadna Włoszka, ani Węgierka, mimo, że w zespołach tych roiło się od świetnych mistrzowskich nazwisk.

Mecz o złoty medal rozegrały między sobą tradycyjnym już zwyczajem drużyny Węgier i Francji .Do stanu 5:5 oba zespoły prowadziły na zmianę 1 punktem, po czym Węgierki objęły prowadzenie na 7:5. Sprawa nie była jednak wcale przesądzona, bo oto z kolei Francuzki wygrały trzy walki pod rząd (Maillard — Dömolki 4:3, Veronet — I. Elek 4:1, Delbarre — Morvai 4:2) i sprawa tytułów zawisła na włosku. Z obu stron w ostatecznej walce, która miała przechylić szanse na jedną lub drugą stronę spotkały się najlepsze zawodniczki, które do tej pory nie miały żadnej porażki. Węgierka Kovacs-Nyari i Francuzka Garilhe. Świetnie ripostująca Węgierka wygrała swą walkę nieoczekiwanie szybko i łatwo 4:0 i przy rezultacie 8:8 lepszy stosunek trafień 40:45 pozwolił Węgierkom utrzymać jeszcze i w tym roku prymat na świecie.

Wyniki: Węgry — Francja 8:8 (40:45). Punkty zdobyły, dla Węgier: Kovacs-Nyari — 4, Ilona Elek — 2, Dömolki — 1, Morvai — 1. Dla Francji: Garilhe — 3, Veronet — 2, Maillard — 2, Delbarre — 1.

Również mecz o brązowy medal między Włochami a ZSRR miał bardzo wyrównany przebieg. Po 12 walkach wynik był 6:6. Dopiero niespodziewanie szybka przegrana Jechimowej z Cesari 1:4 i Szitikowej ze Strukel 3:4, przechyliły szalę na korzyść Włoszek. **Włochy — ZSRR 10:6.** Punkty dla Włoch — Colombetti — 3, Camber — 3, Cesari — 2, Strukel — 2. Dla ZSRR — Jechimowa — 3, Rastworowa — 1, Ponomariewa — 1, Szitikowa — 1.

Pozostałe mecze finałowe: Francja — Włochy 8:8 (45:45), Węgry — ZSRR 9:7, Francja — ZSRR 10:6, Węgry — Włochy 9:7.

*

Po trzech konkurencjach mistrzostw, to znaczy, po drużynowym i indywidualnym florecie mężczyzn oraz po drużynowym florecie kobiet nieoficjalna punktacja mistrzostw przedstawia się następująco: **1. Węgry — 38 pkt, 2. Francja — 34, 3. Włochy — 33, 4. Anglia — 12, 5. Polska — 10, 6. ZSRR — 10, 7. Egipt — 2, 8. Austria — 1.**

J. M.

Zanim Tatry okryją się śniegiem

W TATRACH szczyty gór srebrzą się już szronem. Jest to nieomylny znak, że nadciąga zima i że już wkrótce spadnie śnieg, a narciarze wyruszą na trasy i skocznie.

U progu sezonu narciarskiego warto zastanowić się, jakie w związku z tym czekają nas emocje, przed jakimi zadaniami i problemami stoi nasze narciarstwo oraz zrzeszenia sportowe.

26 stycznia przyszłego roku we Włoszech, w Cortina d'Ampezzo rozpoczynają się VII zimowe Igrzyska Olimpijskie, które odsuwają w cień wszystkie międzynarodowe imprezy narciarskie i stają się głównym wydarzeniem nadchodzącego sezonu.

W światku narciarskim już dziś nie mówi się o niczym innym, jak tylko o przyszłych pojedynkach biegaczek i biegaczy Związku Radzieckiego z silną koalicją Skandynawów, która do dziś nie może się pogodzić z utratą hegemonii w narciarstwie klasycznym na ostatnich mistrzostwach świata. W skokach, rewelacyjne postępy zawodników radzieckich, NRD i Austriaków również zapowiadają zacięte boje. W narciarstwie zjazdowym, generalny szturm na czołowe pozycje Austriaków zapowiadają Amerykanie. Na żadnych z dotychczasowych Igrzysk nie było takiej walki o złote medale, na jaką się teraz zanosi.

Plan przygotowań olimpijskich naszych narciarzy przewiduje bardzo wczesne ich wyjście na śnieg, bo już pod koniec października, a najpóźniej w połowie listopada. Ponieważ liczono się z tym, że w tym czasie może nie być u nas śniegu, w początkach zimy zaplanowano wyjazdy za granicę, gdzie również dojdzie do pierwszych startów i próby sił naszego narciarstwa. Tak więc, pierwsze emocje narciarskie, czekają nas już niedługo.

Jeśli Igrzyska i poprzedzające je międzynarodowe zawody będą próbą tylko dla nielicznych, to szeroką czołówkę będziemy mogli oglądać w międzynarodowym memoriale Bronisława Czecha i Heleny Marusarzówny, który tradycyjnym już zwyczajem odbędzie się w Zakopanem w połowie marca. Przy tej okazji, warto przypomnieć Sekcji Narciarskiej GKKF, **że powinna urządzać w kraju znacznie więcej imprez międzynarodowych, gdyż sam Memoriał nie wychowa nam następców dzisiejszej bardzo szczupłej grupy reprezentantów.**

W związku z konwencją turystyczną z Czechosłowacją będą możliwości rozgrywania bardzo częstych spotkań z Czechosłowakami, tym bardziej, że tereny objęte konwencją są bazami narciarskimi obu krajów.

Konwencja może w znacznym stopniu przyczynić się do rozwoju i wzrostu poziomu naszego narciarstwa. Prócz częstych kontaktów, stwarza możliwości treningów po obu stronach Tatr oraz stwarza możliwości startów na znacznie urozmaiconych trasach i skoczniach.

Z imprez tylko w obsadzie krajowej, jak corocznie, odbędą się mistrzostwa Polski, mistrzostwa wojewódzkie i powiatowe. Puchar Gór, Puchar Nizin, Puchar Kolejek Linowych i mistrzostwa Zrzeszeń Sportowych. **Skromna ta ilość zawodów absolutnie nie odpowiada potrzebom rozwoju narciarstwa. Aż proszą się takie zawody jak Podhale — Śląsk czy zawody międzyzrzeszeniowe. W okresie zimy powinno się wykorzystać każdą niedzielę na zawody narciarskie.**

Wszędzie sezon trwa tak długo, jak długo utrzymuje się śnieg. I u nas wreszcie trzeba się trzymać tej samej zasady, tym bardziej, że w Tatrach można jeździć przynajmniej do końca kwietnia. Dotychczasowe odstawianie desek do kąta już pod koniec marca źle również świadczyło o szkoleniu w zrzeszeniach. Techniczne szkolenie biegaczy, praca nad elegancją lotu u skoczków, treningi slalomów gigantów u zjazdowców, są to przecież elementy treningowe, którym koniecznie trzeba poświęcić dużą uwagę właśnie na końcu zimy.

ZMIANA SYSTEMU SZKOLENIA

Trenerzy narciarscy zebrani na ostatniej naradzie roboczej zapowiedzieli zmianę systemu szkolenia po Igrzyskach. Ciężar szkolenia czołówki zostanie przerzucony na zrzeszenia. Wiąże się to ściśle ze stanem inwestycji sportowych, a one z kolei z Radą Ochrony Przyrody. Ta ostatnia jest zdecydowanym przeciwnikiem jakiejkolwiek inwestycji narciarskiej czy turystycznej w górach, a szczególnie w Tatrach.

Oczywiście Rada Ochrony Przyrody broniąc Tatr przed zniszczeniem ma do tego największe prawo, ale trzeba by znaleźć jakieś rozsądne wyjście z tej sytuacji. Narciarze i turyści muszą zrozumieć, że jednego z najpiękniejszych zakątków Polski nie można dewastować i szpecić nieprzemyślanymi inwestycjami. Z drugiej zaś strony, Rada Ochrony musi zrozumieć, że Tatr nie da się zamknąć na kluczyk i setki tysięcy narciarzy ma prawo domagać się tras zjazdowych i wyciągów. Myślimy, że zamiast wzajemnego boczenia się, ściślejsza współpraca obu stron dałaby na pewno obustronne korzyści.

Problem inwestycji narciarskich to nie tylko Tatry, ale również Karkonosze i Beskidy. Jak dotychczas, nigdzie nie jest dobrze pod tym względem. Wszędzie odczuwa się brak skoczni narciarskich, a tras i wyciągów jest u nas na razie jak na lekarstwo. W takich warunkach, zrzeszenia, na które spadnie obowiązek szkolenia również kadry narodowej, mogą się znaleźć w trudnej sytuacji. W związku z tym warto, aby i one pomyślały trochę o własnych inwestycjach.

SŁABE PUNKTY

Newralgicznymi punktami naszego narciarstwa w ostatnich sezonach były **konkurencje kobiece**, a dalej, mimo pozorów, **kombinacja klasyczna** oraz **konkurencje zjazdowe.** W konkurencjach tych, od lat widzimy tych samych zawodników. Kadra narodowa po prostu starzeje się, a jej następców nie widać. Spodziewamy się, że w nadchodzącym sezonie zrzeszenia gorliwiej zajmą się popularyzacją narciarstwa wśród kobiet oraz sprawą rozwoju kombinacji klasycznej.

Brak utalentowanych zawodników, którzy mogliby uzupełnić dotychczasową kadrę zjazdową, powinien być tematem szczegółowych rozważań trenerów. Narciarstwo zjazdowe jest niezwykle popularne i nie wymaga jakiejś dodatkowej propagandy. Trzeba jednak znaleźć takie metody szkolenia i stworzyć szerszemu ogółowi zawodników takie warunki treningowe, aby młodzi zawodnicy wreszcie nawiązali walkę z obecną kadrą.

Przy tej okazji chcielibyśmy zwrócić uwagę Sekcji Narciarskiej GKKF na sprawę trenerów. **W terenie odczuwa się brak kursu unifikacyjnego.** Ostatnie sezony wykazały, że w szkoleniu czołówki zaszły dość zasadnicze zmiany, ale niestety nowe metody nie dotarły w teren, gdzie niejednokrotnie szkoli się wyczynowców metodą, która przynosiła sukcesy 20 lat temu.

M. Matzenauer

Wystawa — doping

O sprzęcie ładnym, dobrym i potrzebnym

W DUŻEJ sali oparty o ściany, rozłożony na stołach, zaopatrzony w kartki z objąśnieniami rozlokowany został sprzęt sportowy w bogatym asortymencie — od swetrów zaczynając, a na broni kończąc. Wszystko wyprodukowane za granicą. Zwiedzający nie wiedzą od czego zaczynać oglądanie wystawy — od francuskiego składaka, węgierskich karabinków czy metalowych nart firmy Attenhofer.

100 TYS. PAR ROCZNIE

Zacznijmy więc po kolei, od stołu stojącego najbliżej wejścia. Są tam porozkładane swetry sportowe o ładnych wzorach i żywych, doskonale do siebie dopasowanych kolorach. Wiszą tu też spodnie narciarskie, skafandry i wiatrówki. Producentem są wytwórnie austriackie, francuskie i belgijskie. Tuż obok leżą buty turystyczne na tak u nas popularnie zwanych „potektorach", czyli Vibramie (specjalnej gumie). Odmian tego obuwia pokazano kilka, a na kartkach z objaśnieniami w rubryce „zapotrzebowanie" widnieją cyfry dające po dodaniu niemałą sumę — 70.000. Jeszcze większe zapotrzebowanie, bo ok. 100.000 rocznie jest u nas na popularne buty narciarskie na gumie. A więc produkcja niewątpliwie opłaciłaby się.

Podobnie zresztą jak i produkcja sprzętu narciarskiego, znajdującego się w następnym stoisku. Są tu popularne i wyczynowe Kneisle, Attenhofery i lekkie jak piórko biegówki Järvinena. Nie brak tu nawet nart metalowych, które w ubiegłym sezonie były ostatnim „krzykiem" mody.

Stoisko uzupełniają różne rodzaje wiązań, smarów i kijków.

Następne stoisko poświęcono turystyce. Są więc namioty, kajak składany, motocykl turystyczny „AVO" 250 ccm (produkcja NRD), są wreszcie tak bardzo poszukiwane przez polskich turystów maszynki ciśnieniowe (typu „primus") dużo oszczędniejsze od maszynek spirytusowych.

Widok wysokich, hermetycznie zamkniętych puszek na następnym stoisku kojarzy się jeszcze z turystyką. Ale nie, to nie są konserwy jadalne. To tylko trwałe opakowanie piłek tenisowych, które przez długi okres nie tracą swej doskonałej jakości.

POPULARNA PRZERZUTKA

Idziemy dalej. Mijamy szybko stoisko z piłkami i zatrzymujemy się przed rowerami i częściami rowerowymi. Jest tu ich bardzo dużo. Nam najbardziej podoba się lampa rowerowa z szybkościomierzem i licznikiem przejechanych kilometrów. Ilu posiadaczy rowerów, zwłaszcza tych młodszych, marzy o posiadaniu takiej lampy. A ilu ludzi w Polsce, zwłaszcza zamieszkujących tereny górzyste z przyjemnością zaopatrzyłoby swoje rowery w tanie, turystyczne przerzutki.

Proste to urządzenie (nie tak skomplikowane jak przerzutki wyścigowe) oszczędziłoby wiele czasu i wysiłku dziesiątkom tysięcy ludzi dojeżdżających rowerami do pracy, albo posługujących się tym środkiem lokomocji przy wykonywaniu swojej pracy (np. listonosze).

Naszych kolarzy z pewnością zainteresowałyby tanie, lekkie i praktyczne bidony z plastiku, lub specjalne przeciwdeszczowe pelerynki plastikowe.

Jeszcze stoisko z bronią sportową i przechodzimy do ostatnich eksponatów — dwuosobowego składaka produkcji francuskiej, którego montaż trwa zaledwie ok. 20 minut i łodzi gumowych typu dinghy, w tym malutkiego „pirata" przeznaczonego dla młodzieży w wieku lat kilkunastu.

Turyści polscy czekają, kiedy i nasz przemysł zacznie produkować wygodne i trwałe buty na „Vibramie" Fot. E. Warmiński

KIEDY BĘDZIEMY PRODUKOWAĆ?

Tak w wielkim skrócie przedstawia się opis wystawy. A teraz krótkie wyjaśnienie dlaczego i dla kogo wystawę tę zorganizowano. Bo przecież nie po to, by psuć nerwy sportowcom, narzekającym ciągle na jakość i niedostatki sprzętowe. Nie. Wręcz przeciwnie. Cel wystawy jest zupełnie inny: chodzi po prostu, by przemysł polski zainteresował się możliwością produkcji chociażby części zaprezentowanych eksponatów przez Centralę Handlową Sprzętu Sportowego i Szkutniczego. Dlatego też na wystawie przeważa sprzęt w Polsce dotychczas nieprodukowany. Natomiast np. wyroby włókiennicze czy inne rzeczy, wyrabiane już także i w Polsce umieszczono na wystawie po to, by przedstawiciele zainteresowanych gałęzi przemysłu zobaczyli na własne oczy, że można produkować swetry w ładnych, żywych kolorach, że wentyle do dętek piłkarskich mogą działać bez zarzutu i nie trzeba do nich używać igieł lekarskich (takich do zastrzyków).

Wystawa będzie trwała jeszcze tydzień. Po jej zakończeniu poinformujemy naszych czytelników w jakim stopniu wzbudziła ona zainteresowanie w zwiedzających ją przedstawicielach przemysłu i jaki nowy sprzęt zaczniemy produkować w Polsce.

W. Korycki

Na mistrzostwach świata eksperymentować nie wolno

Porażka z NRF w ocenie szpadzistów

RZYM, 14.10. (tel. wł.). Z przyjemnymi niespodziankami niemal zawsze chodzą w parze niespodzianki o charakterze nie dają cym powodu do radości. Tak zwykle bywa w sporcie, tak było również w Rzymie na tegorocznych mistrzostwach świata w szermierce. Nie liczyliśmy na naszych florecistów a oni weszli nieoczekiwanie do finału, spodziewaliśmy się sukcesu po szpadzistach, a musieliśmy doznać goryczy porażek już w ćwierćfinale.

Szpadziści niemieccy, z którymi nasi reprezentanci spotykali się po raz pierwszy reprezentują średnią klasę światową. Niemcy zajęli w ub. roku w mistrzostwach świata w Luksemburgu szóste miejsce na 13 startujących zespołów.

Jak doszło do porażki z Niemcami, czy przeciwnik był rzeczywiście od nas silniejszy, czy też mecz ten był do wygrania — oto pytania, które nasuną się nam w dniu dzisiejszym. Ciekawi też byliśmy jakie zdanie na ten temat mają nasi szpadziści, bezpośredni „bohaterowie" meczu z Niemcami.

Oto co powiedział nam **ANDRZEJ PRZEŹDZIECKI**: kapitan drużyny szpadowej, który był najlepszy z Polaków.

— Mecz z Niemcami był niewątpliwie do wygrania. Kierownictwo nasze popełniło błąd wysyłając na mistrzostwa świata zawodników młodych, niedoświadczonych, którzy w Rzymie debiutowali dopiero w reprezentacji. Mistrzostwa świata są przecież już egzaminem a nie dopiero próbą umiejętności. Młodzi szermierze powinni nabierać międzynarodowej rutyny, oczywiście w startach międzynarodowych, ale w turniejach o mniej szym znaczeniu sportowym, w turniejach gdzie odpowiedzialność za start nie jest tak wielka. Jestem pewien, że gdyby na miejscu debiutantów była stara doświadczona już drużyna z Krajewskim, Strzyżewskim czy Jaroniem wygralibyśmy z Niemcami.

Reprezentacja Szwajcarii, Luksemburga czy Węgier może nam pod tym względem służyć za wzór. Wystąpiła w tym samym składzie w którym startowała już od kilku lat w wielkich międzynarodowych turniejach, mimo, że niejednokrotnie i starsi reprezentanci przegrywali często w kraju z zawodnikami młodymi.

Nieco innego zdania jest **RYDZ**:

— Nasi przeciwnicy byli zespołem lepszym technicznie, ale mimo to mecz mogliśmy wygrać. Niestety drużyna nasza nie była wyrównana, brak doświadczenia u Dotki składał cały ciężar walki na barki pozostałej trójki. Walczyliśmy oczywiście słabiej niż nas na to stać, ale warto pamiętać, że byliśmy porządnie zmęczeni walkami we florecie. Nasi przeciwnicy byli natomiast zupełnie wypoczęci i dlatego ich technicznej przewagi nie mogliśmy zniwelować ambicją ani bojowością.

A oto opinia **ZIMOCHA**, akademickiego mistrza świata, który mimo że w klasyfikacji szpadzistów w kraju nie zajmuje czołowego miejsca, to jednak dzięki swemu doświadczeniu był obok Przeździeckiego najsilniejszym punktem naszej drużyny.

— Spodziewaliśmy się, że Niemcy będą twardym przeciwnikiem, ale w duchu liczyliśmy na zwycięstwo, gdyż Niemcy nie są bynajmniej potęgą szpadową. Nasi przeciwnicy byli jednak zespołem bardziej wyrównanym. W naszej drużynie zawiódł Dotka, który w poprzednim meczu z Austrią spisał się przecież zupełnie dobrze. Oczywiście w trójkę nie mogliśmy meczu wygrać. Jestem podobnego zdania co Andrzej Przeździecki, że kierownictwo nasze popełniło błąd eksperymentując z zawodnikami młodymi właśnie w mistrzostwach świata.

Czwarty członek naszej drużyny **DOTKA** miał na ten temat najmniej do powiedzenia.

— Jest mi bardzo przykro, że „zawaliłem mecz". Nie mam na ten temat wiele do powiedzenia. Byłem najsłabszy.

Oczywiście Dotce jest przykro, że swoją słabą postawą zmarnował trud swoich kolegów i zaprzepaścił szanse naszej drużyny na awans do półfinału. Nie mamy jednak do niego pretensji. Sądzimy tylko, że kierownictwo naszego sportu wyciągnie z wypowiedzi reprezentantów właściwe wnioski.

J. Mrzygłód

Kalendarz sportowy ZSRR na 1956 r.

WSZECHZWIĄZKOWY Komitet Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR opracował już kalendarz sportowy na 1956 r. „Literaturnaja Gazieta", która publikuje w związku z nim specjalny artykuł nazywa go „Kalendarzem Spartakiady Narodów ZSRR i XVI Igrzysk Olimpijskich w Melbourne".

Spartakiada Narodów ZSRR, która odbędzie się na przełomie lipca i sierpnia na nowym stadionie w Moskwie, będzie największą imprezą w historii sportu radzieckiego. Zawody rozegrane zostaną w 23 dyscyplinach sportu. Wszystkie republiki radzieckie oraz Moskwa i Leningrad reprezentowane będą przez 494-osobowe ekipy sportowców. Spartakiada będzie generalnym sprawdzianem formy sportowców radzieckich przed Igrzyskami Olimpijskimi w Melbourne.

W konkurencjach zimowych kalendarz przewiduje start sportowców radzieckich w Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Cortina d'Ampezzo.

Mistrzostwa ZSRR odbędą się również w piłce ręcznej, hokeju na trawie, sportach motorowodnych, strzelaniu oraz sportach motorowych.

Ponadto sportowcy radzieccy rozegrają wiele spotkań międzypaństwowych i międzynarodowych.

Żużlowcy Austrii w Warszawie

W PIĄTEK rano przybyła do Warszawy reprezentacja żużlowa Austrii, która w najbliższą niedzielę rozegra międzypaństwowe spotkanie z reprezentacją Polski. W drużynie austriackiej zaszła w ostatniej chwili pewna zmiana, gdyż nie przybył Karl Killmeyer. Tak więc w parze z Unterköfflerem pojedzie Schenk. Pozostałe pary będą stanowić Kamper i H. Sidlo oraz Dirtl i E. Sidlo. Rezerwowym będzie Pospischill.

Drużyna austriacka zamieszkała w hotelu „Bristol" i piątek spędziła na spacerach po stolicy. W sobotę zawodnicy austriaccy odbędą trening na torze Budowlanych.

W hotelu „Warszawa" zamieszkali reprezentanci Polski, którzy cały dzień spędzili w warsztatach na przygotowaniu i dopasowaniu maszyn.

Polski Związek Motorowy, będący organizatorem niedzielnego spotkania, przypomina, że wejścia na stadion ZS Budowlani zostaną zamknięte o godz. 11.00. Publiczność proszona jest o zajmowanie miejsc zgodnie z numeracją uwidocznioną na bilecie. Dzięki temu, że obecnie wszystkie miejsca na stadionie Budowlanych są ponumerowane, należy się spodziewać, że mimo dużego zainteresowania i wielkiego napływu publiczności, będzie na stadionie panował wzorowy porządek, co jednak w znacznej mierze zależy od samej publiczności. (kwz)

Kalendarzyk imprez

Piłka nożna

I LIGA

CWKS Warszawa — **Polonia Bytom** (Sperling, Okołowicz, Naporski z Łodzi)

Gwardia **Bydgoszcz** — **Stal Sosnowiec** (Gorącznlak, Wiśniewski, Żurczak z Poznania)

Wisła **Kraków** — **Gwardia Warszawa** (Szlejfer, Fortuński, Doleczek ze Szczecina)

Kolejarz **Poznań** — **Lechia Gdańsk** (Franczykowski, Samson, Sir... ze Stalinogrodu)

Ruch **Chorzów** — **Górnik Radlin** (Paszkowski, Smardzewski, Krzyński z Warszawy)

Włókniarz **Łódź** — **Garbarnia Kraków we Wrocławiu** (Kowal, Cober, Kulczyk ze Stalinogrodu)

II LIGA

Budowlani **Opole** — **AKS Chorzów** (Biernacik, Maciarz, Pałka z Krakowa)

Górnik **Wałbrzych** — **Sparta Warszawa** (Popiatek, Idzikiewicz, Kelber z Krakowa)

Górnik **Zabrze** — **Górnik Bytom** (Wolkowski, Bocian, Majdan z Warszawy)

Gwardia **Kielce** — **CWKS Bydgoszcz** (Cyprys, Lewicki, Trembałowicz z Opola)

Cracovia — **Naprzód Lipiny** (Śledziejewski, Czapski, Małecki z Wrocławia)

Tarnovia — **CWKS Kraków** (Barczyk, Krzemień, Gunia ze Stalinogrodu)

Stal **Gdańsk** — **Polonia Leszno** (Młynik, Urban, Prącik z Krakowa)

O WEJŚCIE DO II LIGI

Sparta **Lubań** — **Gedania Gdańsk** (Spychalski z Łodzi)

LZS **Podlesie** — **Bzura Chodaków** (Michalewski z Lublina)

Warta **Poznań** — **Włókniarz Pabianice** (Hołyst z Warszawy)

Stal **Mielec** — **Beskid Andrychów** (Łegucki z Warszawy)

Boks

I LIGA

Wisła **Kraków** — **CWKS Warszawa** (Snowacki — Denys, Loch — P. Drożdżyński)

II LIGA

grupa I

Concordia **Piotrków** — **Cracovia** (Popiołek — Dziura, Gurjew, Graczyk)

Gwardia **Opole** — **Stal Wrocław** (Zawadowski — Leżochupski, Jakubowski, Klapsia)

CWKS **Bydgoszcz** — **Stal Mielec** (Kosmowski — Bourek, J. Brzezański, Kamiński)

Budowlani **Warszawa** — **Włókniarz Łódź** o godz. 11 przy ul Wolskiej 77 (Kujaczyński — Blukis, Landau, Sobocki)

grupa II

Stal **Łabędy** — **Gwardia Warszawa** w Gliwicach (Kaśków — M. Mielerny, Dziurgot, Ciesielski)

Gwardia **Łódź** — **Brda Bydgoszcz** (Kacprzyk — Marszałek, Matura, Mieczkowski)

Budowlani **Poznań** — **Stal Radom** (Wilczyński — Golański, Olenderek, Smyczyński)

Włókniarz **Kalisz** — **Sparta Ziębice** (R. Kubiak — Górny, Markowski, Troszkiewicz)

Zapasy

I LIGA: AZS AWF — Stal Nowy Bytom o godz. 17 na AWF, Unia Swarzędz — Włókniarz Boguszów, Gwardia Warszawa — Budowlani Warszawa, Górnik Stalinogród — Kolejarz Poznań, Wisła Kraków — Stal Wrocław, CWKS Warszawa — Sparta Szczecin.

II LIGA: Unia Zgierz — Sparta Gdańsk, Start Warszawa — Sparta Poznań o godz. 17 przy ul. Otwockiej, Start Łódź — Włókniarz Łódź, Warta Poznań — Stal Bydgoszcz, Stal Wrocław — Orzeł Welnowiec, Garbarnia Kraków — LZS Imielin, Stal Łagiewniki — Radomiak, Stal Ożarów — Bieżanowianka, Unia Racibórz — Sparta Piotrków.

Tenis stołowy

Włókniarz Łódź — Siemianowiczanka (w sobotę) Start Łódź — Siemianowiczanka, Sparta Łódź — Włókniarz Łódź, Stal Radom — IKS Wrocław, Cracovia — Sparta Warszawa, AZS Lublin — Budowlani Warszawa

Lekkoatletyka

POZNAŃ. W sobotę i niedzielę ogólnopolskie zawody klasyfikacyjne.

Koszykówka

LIGA ŻEŃSKA

Warszawa. W sobotę: AZS AWF — Sparta Warszawa (Czmoch i Ujma) o godz. 18 w sali AWF; **w niedzielę:** AZS AWF — Gwardia Warszawa (Dzierżko i Gąsior) o godz. 18 w sali AWF.

Gdańsk. Sparta Gdańsk — Włókniarz Łódź (Przeździecki i Pikoś)

I LIGA MĘSKA

Warszawa. W sobotę: AZS Pol. W-wa — Sparta Gdańsk (Pawłowski i Joachimiak) o godz. 19 w sali AWF; CWKS Warszawa — Gwardia Gdańsk (Miętta i Reguła); **w niedzielę:** AZS Pol. W-wa — Gwardia Gdańsk (Powałowski i Joachimiak (o godz. 19 w sali AWF; CWKS Warszawa — Sparta Gdańsk (Miętta i Reguła).

Kraków. W sobotę: Wisła Kraków — Włókniarz Łódź (Szeremeta i Elbanowski); **w niedzielę:** Wisła Kraków — Sparta Łódź (Szeremeta i Elbanowski).

II LIGA MĘSKA

Grupa A: Budowlani Toruń — CWKS Wrocław ((Górecki i Łysy), Gwardia Poznań — AZS Szczecin (Rusiecki i Troicki), Warta Poznań — Sparta Sopot (Mochnacki i Chmiel), Ostrovia i Start Warszawa (Ejma i H. Nowak).

Grupa B: AZS AWF Warszawa — Cracovia (Zaliński i Czekalski) o godz. 16.30 w sali AWF, Górnik Zabrze — IKS Sparta Wrocław (Morawski i Korwin), Sparta Wawel Kraków — Start Kraków (J. Janowski i Hegerle), Gwardia Wrocław — Start Lublin (M. Janowski i Krakowski).

Siatkówka

I LIGA MĘSKA

Szczecin. Budowlani Wrocław — Sparta Szczecin, Gwardia Wrocław — Gwardia Gdańsk, Gwardia Wrocław — Sparta Szczecin, Budowlani Wrocław — Gwardia Gdańsk.

Gliwice: AZS Wrocław — CWKS, AZS Gliwice — Sparta Warszawa, AZS Gliwice — CWKS, AZS Wrocław — Sparta Warszawa.

Piłka ręczna

LIGA MĘSKA: AKS Chorzów — Gwardia Gdańsk, AZS Stalinogród — Budowlani Groszowice, Unia Krowodrza — LZS Szczepanowice, Włókniarz Łódź — AZS Wrocław, Sparta Stalinogród — Stal Kuźnia Raciborska.

O WEJŚCIE DO LIGI: Kolejarz Opole — AZS Poznań, AZS Warszawa — Stal Bobrek o godz. 11 na boisku AWF.

FINAŁY MISTRZOSTW POLSKI KOBIET: Budowlani Gogolin — AZS Warszawa, Stal Chorzów — AZS Stalinogród, Górnik Świętochłowice — Cracovia.

Gimnastyka

W Piotrowicach Śląskich odbędą się w niedzielę i poniedziałek mistrzostwa Zrzeszenia ZS Zryw w gimnastyce sportowej.

Żużel

Warszawa. — Międzypaństwowy mecz żużlowy **Polska — Austria.**

Hippika

Gdańsk. Od piątku do niedzieli **jeździeckie mistrzostwa Polski.**

Wioślarstwo

Wrocław. Ogólnopolskie zawody wioślarskie na zakończenie sezonu.

Królak i Chwiendacz otwierają listę najlepszych szosowców

CWKS i Gwardia przodownikami

NASI kolarze szosowi zakończyli już oficjalny sezon. warto więc podsumować ich wyniki. Zadanie to ułatwi nam punktacja, jaką ogłosiliśmy na wiosnę w porozumieniu z czołowymi trenerami i działaczami kolarskimi. Pokrótce przypomnimy zasady tej punktacji.

Otóż obejmowała ona ogólnopolskie wyścigi, których w sumie było 7, następnie Wyścig Pokoju, wyścig przez 9 prowincji w Belgii 2-etapowy wyścig w NRD oraz II Igrzyska w Warszawie. We wszystkich tych wyścigach było łącznie 43 etapy. Punktacja dotyczyła 10 czołowych miejsc na mecie w wyścigach krajowych 1-etapowych, przy czym pierwszy kolarz na mecie otrzymywał 11 pkt., drugi — 9, trzeci 8 itd. W wyścigach wieloetapowych krajowych każdy etap był punktowany jako oddzielny wyścig, nadto w ogólnej klasyfikacji punktowano 20 czołowych zawodników (pierwszy otrzymywał 22 pkt., drugi — 19, trzeci — 18 itd.). W wyścigach międzynarodowych punktacja była podwójna.

Ostatnią imprezą naszych szosowców był 10-etapowy wyścig Dookoła Polski, w którym punkty zdobyli:

1. Królak — 69; 2. Wiśniewski — 62; 3—4. Chwiendacz i Więckowski — po 57; 5. Wilczewski — 55; 6. Preczyński — 43; 7. Podobas — 35; 8. Cierajewski — 34; 9. Czarnecki — 31; 10—11. Bedyński i Jarząbek — po 26; 12. Grabowski — 23; 13. Szostek — 22; 14. Komuniewski—21; 15. Bugalski — 19; 16. Hadasik—18; 17. Wójcik — 16; 18—20. Cieślak, Osiak i Paradowski — po 12. Nadto mniej punktów zdobyło jeszcze 18 zawodników.

OGÓLNA PUNKTACJA

W całym sezonie w wyścigach krajowych i międzynarodowych punkty zdobyli:

1. Królak, CWKS — 293; 2. Chwiendacz, Górnik — 177; 3. Klabiński, Gw. — 143; 4. Więckowski, CWKS — 113; 5. Wilczewski, Unia — 111; 6. Hadasik, Unia — 104; 7. Wiśniewski, CWKS — 97; 8. Bugalski, CWKS — 95; 9. Preczyński, Sparta — 78; 10. Ulik, CWKS — 74;

11. Czarnecki, Górnik — 72; 12. Grabowski, Gw. — 71; 13. Bedyński, CWKS — 59; 14. Komuniewski, Gw. — 49; 15. Lasak — Gw. — 47; 16. Szostek, Wł. — 46; 17. Wójcik, CWKS— 44; 18. Kowalski, Bud. — 35; 19. Podobas, CWKS — 35; 20. Cierajewski, CWKS — 34;

21—22. Jarząbek, Gw. i Pruski, Sparta — po 32; 23. Lenczyk, Sparta — 28; 24—25. Paneek, Sparta i Paradowski, CWKS — po 27; 26. Gęszka, Górnik — 25; 27. Waliszewski, CWKS — 23; 28. Osiak, CWKS — 22; 29. Wrzesiński, Kol. — 21; 30. Pijanowski, CWKS — 15.

31. Jurek, CWKS — 14; 32. Trochanowski, CWKS — 13; 33. Cieślak, CWKS — 12; 34. Zdunek, Start — 11; 35. Głowaty, Wł. — 10; 36—37. Królikowski, Start i Ochman, CWKS — po 9; 38—39. M. Woźniak, CWKS i Świercz, Wł. — po 8; 40. Jankowski, Gw. — 7; 41—42. Gronau, Bud. i Woźniak, Stal — po 6. 43—45. Kamiński, Gw., Sartowski, LZS i Prygiel, CWKS — po 5; 46. Świdnicki, CWKS — 3; 47—49 — Kozdęba, Wł., Wachaczewski, CWKS i Żelazny, Gw. — po 2; 50—51. Bednarek, LZS i Drążkowski, CWKS — po 1.

KRÓLAK SZOSOWCEM NR 1

Jak wynika z powyższej punktacji, szosowcem nr 1 był w tym sezonie podobnie jak i w 1954 r. Stanisław Królak. Powyższa lokata nie wynika jedynie z mechanicznego obliczenia punktów. Mistrz Polski w wyścigu na przełaj, Królak był najlepszy z szóstki reprezentacyjnej Polski w Wyścigu Pokoju, plasując się w bardzo mocnej konkurencji na piątym miejscu. Słabszy w wyścigu Dookoła Warmii i Mazur, Królak wykazał doskonałą formę w środku lata, zdobywając tytuł mistrza Polski w wyścigu płaskim, a następnie bardzo dobrą formę w wyścigu Dookoła Polski, w którym tylko defekt gumy odebrał mu żółtą koszulkę i w rezultacie uniemożliwił zdobycie 1 lub 2 miejsca.

Ogólnie biorąc Królak w okresie całego sezonu wykazał najrówniejszą formę ze wszystkich naszych szosowców. Słuszność jego pierwszej lokaty potwierdza jeszcze fakt, że Królak zanotował na swym koncie najwięcej zwycięstw etapowych, mianowicie cztery.

...I CHWIENDACZ NR 2

Nie podlega chyba również dyskusji **druga lokata Grzegorza Chwiendacza,** który obok Królaka był najlepszy z naszej drużyny w Wyścigu Pokoju zajmując 15 miejsce. Chwiendacz podobnie jak i Królak wykazał równą formę w ciągu całego sezonu, przechodząc kryzys formy jedynie w wyścigu w NRD. Szczególnie dobrą kondycję wykazał Chwiendacz ostatnio w wyścigu Dookoła Polski, gdzie wygrał dwa etapy, czego nie udało się powtórzyć żadnemu z innych kolarzy.

Klabiński, trzeci w punktacji zanotował dwa duże osiągnięcia: wygrał 6-etapowy wyścig DWM i był trzeci na mistrzostwach Polski na 200 km. Pod koniec sezonu w wyścigu Dookoła Polski przeżywał wyraźny spadek formy. Wyprzedza on punktacją następnego z kolei. **Więckowskiego** dzięki dość pomyślnym wynikom w Wyścigu Pokoju, ale trzecia pozycja należy się raczej Więckowskiemu, który w sezonie był od niego równiejszy, nadto Więckowski wygrał najtrudniejszy z wyścigów krajowych. Dookoła Polski.

WILCZEWSKI REDIVIVUS!

Z prawdziwą radością widzimy na czołowej pozycji Wilczewskiego. Ten wybitnie utalentowany kolarz zrozumiał swój błąd, jaki popełnił w ub. r. kiedy to po Wyścigu Pokoju ani razu nie startował. W tym sezonie widzieliśmy Wilczewskiego w licznych wyścigach, chociaż start nie zawsze się mu udawał. Trzecie miejsce w wyścigu DWM, górskie wicemistrzostwo Polski i wreszcie 7 miejsce w wyścigu Dookoła Polski — oto największe osiągnięcia Wilczewskiego, które wskazują na powrót jego do czynnego życia kolarskiego i pozwalają przypuszczać, że drużyna reprezentacyjna na IX Wyścig Pokoju będzie miała w nim podporę, byle by tylko wykazał dalej pilność w treningach.

MILOWY SKOK PRECZYŃSKIEGO

Hadasik poza 6 miejscem w wyścigu DWM, zdobył tytuł wicemistrza Polski na 200 km, i drugie miejsce podczas II MISM. Kontuzja w wyścigu Dookoła Polski wyrwała go z walki o czołowe miejsce w tym wyścigu. **Wiśniewski** ma na swym koncie dwa zwycięstwa etapowe i trzecie miejsce w wyścigu Dookoła Polski, **Bugalski** zaś — również dwa zwycięstwa etapowe oraz dobre lokaty w wyścigach przez 9 prowincji w Belgii i w wyścigu w NRD.

Największy postęp w czołowej dziesiątce wykazał Preczyński, który w porównaniu z rokiem zeszłym awansował o 11 lokat. Preczyński, który wyróżnił się już przed dwoma laty, potraktował miniony sezon nareszcie poważnie, a jeżeli wytrwa w pilności, przepowiadamy mu koszulkę reprezentacyjną w przyszłym sezonie.

Czołową dziesiątkę zamyka **Ulik** dzięki udanemu startowi w Belgii. W imprezach krajowych ten utalentowany, ale nierówny szosowiec niczym szczególnie się nie wyróżnił, a brak dyscypliny uniemożliwił mu udział w wyścigu Dookoła Polski.

NOWE NAZWISKA

Z kolarzy o znanych już nazwiskach awansowali do czołowej dwudziestki **Bedyński, Komuniewski, Szostak i Kowalski. W czołówce tej pojawiły się natomiast dwa nazwiska zupełnie nieznane przed rokiem na arenie naszego kolarstwa szosowego, 19-letni Podobas i 20-letni Cierajewski, obaj z CWKS, kolarze, którzy „wypłynęli" na szersze wody dzięki dobrym wynikom w wyścigu Dookoła Polski.**

Tylko tym dwu zawodnikom udało się zakwalifikować do czołowej dwudziestki, ale trzeba **wspomnieć jeszcze i o innych naszych najmłodszych kolarzach, którzy wyróżnili się w tym sezonie, a więc: Cieślak, Głowaty, Ochman, M. Woźniak, Gronau, Kozdęba i Żelazny.**

OGÓLNE WNIOSKI

Ogólnie biorąc szosowcy nasi zasłużyli w tym roku na pochwałę. Dotyczy to zwłaszcza wyścigu Dookoła Polski, przed którym pisaliśmy: „Oczekujemy od naszych zawodników jak największej inicjatywy na trasie, bojowości i pasji w walce". **Życzenia nasze kolarze spełnili całkowicie. „Ścigali się" na każdym etapie, coraz to inni wykazywali inicjatywę, wiele było przykładów „pasji w walce", co obserwowaliśmy również i w innych imprezach.**

Młodzież przestała się już obawiać „wielkich nazwisk", co jest również zdobyczą minionego sezonu, natomiast kolarze z dotychczasowej czołówki musieli wkładać maksimum wysiłku, aby utrzymać się na swych pozycjach.

Niepodobna jest sumować sezonu bez perspektywy na najbliższy, chociaż bardzo odległy jeszcze wyścig, IX Wyścig Pokoju na trasie Warszawa—Berlin—Praga. Ale wymaga to osobnego omówienia, ograniczymy się więc dzisiaj do stwierdzenia, że nasza czołówka nie jest pozbawiona wad.

Na zakończenie jeszcze jedna generalna uwaga: na 51 kolarzy, którzy w minionym sezonie zdobyli punkty, aż 22 należą do CWKS. Gwardia reprezentowana jest w tej statystyce przez 8 zawodników, Sparta i Włókniarz mają po 4, Górnik — 3. Unia, Budowlani, Start i LZS — po 2, Kolejarz i Stal — pod 1. Dysproporcja jest tu wyraźna, przy czym jeżeli CWKS i Gwardia zasługują na pochwałę, nieźle pracują Sparta, Włókniarz i Górnik, pozostałe zrzeszenia muszą stanowczo więcej zainteresować się kolarstwem.

Z. Weiss

Stanisław Królak

Grzegorz Chwiendacz

Mieczysław Wilczewski
Fot. E. Warmiński

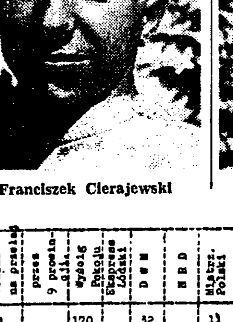

Franciszek Cierajewski

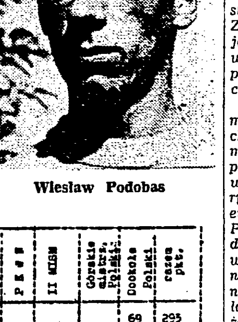

Wiesław Podobas

		Mistrz Polski na przełaj	przez 9 prowincji	Wyścig Pokoju	Ekspress Łódzki	D W M	N R D	Mistrz. Polski	P K W M	II MISM	Górskie mistrz. Polski	Dookoła Polski	razem pkt.
1. Królak	CWKS	11		170		32		11				69	293
2. Chwiendacz	Górnik	8		106				6				57	177
3. Klabiński	Gwardia			64		66		8				5	143
4. Więckowski	CWKS		10		8	23		1		14		57	113
5. Wilczewski	Unia					47					9	55	111
6. Hadasik	Unia					58		9		19		18	104
7. Wiśniewski	CWKS		12			23						62	97
8. Bugalski	CWKS		28		11		34				3	19	95
9. Preczyński	Sparta					25		1	9			43	78
10. Ulik	CWKS		63		7				4				74
11. Czarnecki	Górnik					30					11	31	72
12. Grabowski	Gwardia			42					1	5		23	71
13. Bedyński	CWKS					33						26	59
14. Komuniewski	Gwardia					13		1	7	1	6	21	49
15. Lasak	Gwardia	3			9	24			2			9	47
16. Szostek	Włókniarz					16					8	22	46
17. Wójcik	CWKS	6				22						16	44
18. Kowalski	Budowlani		2		5	12			11		5		35
19. Podobas	CWKS											35	35
20. Cierajewski	CWKS											34	34

Przed trójmeczem lekkoatletów w Jenie

Dokończenie ze str. 1

Chory jest także Plewa, którego na 400 m pł. zastąpi Kotliński. Kłopoty ze zdrowiem mają również Lerczak i Chojnacka, przy tym ta ostatnia na pewno nie będzie skakała wzwyż, co stawia nasz zespół znowu w kłopotliwej sytuacji. Jeśli dodamy do tego że gospodarze włączyli do programu meczu chód na 10 km, do którego w ogóle nie przywieźliśmy zawodników, to będziemy mieli pełny obraz niezbyt wesołych nastrojów, jakie panują tuż przed meczem.

W tej chwili, to jest późnym wieczorem, w komitecie organizacyjnym zawodów w Jenie trwa konferencja techniczna, na której zapadną ostateczne rozstrzygnięcia zarówno co do sprawy chodu na 10 km, która żywo przypomina historię 10-cioboju w meczu z CSR, jak i co do ostatecznego ustalenia programu zawodów. Ustalenie programu nastręcza specjalne trudności w związku z opóźnionym przyjazdem szeregu zawodników polskich, którzy dopiero w piątek wyruszyli w podróż do Jeny.

Nie bacząc jednak na wszystkie przeciwieństwa losu — zawodnicy i zawodniczki nastawieni są dość bojowo i, jak twierdzą zgodnie: „staną na głowie", aby drużyna polska wypadła jak najlepiej.

Ekipy niemiecka i belgijska mieszkają w Jenie i nie mieliśmy już dziś czasu, aby je odwiedzić. Jak jednak wynika z opowiadań tych, którzy wrócili wieczorem z Jeny, zawodnicy NRD są bardzo starannie przygotowani do tych zawodów. Dowiedziawszy się o niektórych kłopotach ze składem polskim, mają nadzieję na uzyskanie wyniku lepszego, niż początkowo przypuszczali. Nadzieje te wzrosły zresztą nie tylko dlatego, że Polacy nie mają pełnej obsady w konkurencjach biegowych, ale również dlatego, że najlepszy z Belgów — Moens — został wezwany do Brukseli i nie weźmie udziału w meczu. W tej sytuacji NRD ma szanse zdobyć dla siebie punkty w konkurencjach, w których startowałby Moens, a więc na 400, 800 m i w sztafecie 4×400 m i wzmocnić pokaźnie swą pozycję.

Z. Głuszek

Piłka nożna za granicą

Węgry — Austria po raz setny

w niedzielę na Nepstadionie

BUDAPESZT, 14.10 (tel. wł.) — Niedzielny mecz Węgry — Austria będzie setnym (pierwszy mecz rozegrano w 1903 roku) spotkaniem reprezentacji obu krajów. W dotychczasowych 99 meczach Węgrzy zwyciężyli 47 razy, 22 zremisowali a 30 przegrali. Stosunek bramek wynosi 234:207 dla Węgrów.

„Historyczny" mecz niedzielny otrzyma specjalnie uroczystą oprawę. Symbolicznego rozpoczęcia gry dokona słynny internacjonał węgierski Szlosser, który liczy dziś 68 lat i 68 razy reprezentował barwy swego kraju. Z okazji tego spotkania poczta węgierska wydała specjalny znaczek.

Kierownictwo piłkarstwa węgierskiego podało do wiadomości ostateczny skład swej jedenastki: **Fazekas, Buzsansky, Karpati, Lantos, Bozsik, Szojka, Kertesz, Kocsis, Tichy, Puskas, Csibor.**

Po raz pierwszy więc od wielu lat Hidegkuti nie znalazł miejsca w reprezentacji Węgier. Będący w słabej formie Kocsis został wystawiony tylko z powodu kontuzji Machosa.

SOFIA. Angielska Federacja Piłkarska podała już do wiadomości skład amatorskiej reprezentacji, która w dniu 23 bm. rozegra w Sofii eliminacyjny mecz z Bułgarią o zakwalifikowanie się do „16" turnieju olimpijskiego. Oto nazwiska: Piner, Byrsli, Sarer, Hardist, Cresyel, Dodkins, Louis, Diefrie, Dhyri, O'Conel, Nille, rez. Sharath, Crosh, Prine, Lyin.

Jedenastka Bułgarii wybrana zostanie z następujących piłkarzy: Josipow, Andonow (bramkarze), Rakarow, Monołow, Goranow, Jeniszejnow (obrońcy), Boszkow, Stojanow, Patew, Mitkow (pomocnicy), Milanow, Dijew, Kalczew, Stefanow, Panajotow, Argirow, Kolew, Janew, Gugalow (napastnicy). Sędzią głównym meczu będzie Włoch Bernardi, funkcję liniowych pełnić będą dwaj Polacy: Cober i Kulczyk.

MOSKWA. W towarzyskim międzynarodowym meczu — Taszkent pokonał Kabul (Afganistan) 4:0.

LONDYN. Vasas Budapeszt rozegrał na terenie Anglii drugie spotkanie z zajmującym obecnie ostatnie miejsce w I lidze angielskiej zespołem Tottenham Hostpurs. Zwyciężyli Węgrzy 2:1 (1:1). Bramki zdobyli: Teleki — 2 dla Vasasu oraz McClenand dla Tottenham.

PRAGA. W miejscowości Hradec Kralove rozegrano międzynarodowe spotkanie piłkarskie między miejscowym Spartakiem i drużyną ligi austriackiej Stadlau. Zwyciężyli gospodarze 4:1 (1:1).

SOFIA. Rozegrane w czwartek dwa zaległe ligowe mecze piłkarskie przyniosły wyniki: Lokomotiv Plowdiw — WMS 2:1 (1:1), Lokomotiv Sofia — Spartak Pleven 2:1 (1:0).

Koszykarze radzą

W niedzielę, 16 bm. odbędzie się w Warszawie wspólna narada prezydium Sekcji Piłki Koszykówki GKKF z przewodniczącymi sekcji i inspektorami poszczególnych KKF.

Dotychczasowe doświadczenie wskazuje, że bezpośrednie kontakty z trenerami oraz sędziami klasy państwowej z terenu nie dały pożądanych rezultatów, gdyż wyżej wymienieni pracują najczęściej w oderwaniu od terenu tzn. sekcji poszczególnych KKF.

Tym razem kontakt ten oprze się na rozmowach z odpowiedzialnymi za rozwój koszykówki w terenie — przewodniczącymi sekcji i inspektorami KKF. Pozwoli to wyjaśnić wiele spraw i ustalić bardziej właściwą współpracę z terenem, bez której nie można myśleć o dalszym rozwoju koszykówki.

Życzyć by należało, aby przedstawiciele KKF przygotowali się odpowiednio do dyskusji i poruszyli na naradzie wszystkie nurtujące w KKF problemy, aby w ogniu krytyki uzyskać właściwy pogląd na dotychczasowe niedociągnięcia i braki. Wiąże się to ściśle z realizacją długofalowego planu rozwoju gry, który Centralna Sekcja Koszykówki realizuje. (wt)

Trasa IX Wyścigu Pokoju

W DNIACH 10—13 bm. obradował w Warszawie Sekretariat IX Wyścigu Pokoju. W czasie obrad uzgodniono projekt trasy przyszłorocznego Wyścigu.

Trasa IX Wyścigu Pokoju o łącznej długości 2192 km zostanie podzielona na 12 etapów. Kolarze będą mieli dwa dni odpoczynku — jeden we Wrocławiu, a drugi w Karl-Marx-Stadt.

Najkrótszy etap Dookoła Warszawy wyniesie 110 km — najdłuższe dwa Goerlitz—Berlin oraz Brno — Praga po 226 km.

A oto uzgodniony „rozkład jazdy" kolarzy w IX Wyścigu Pokoju:

2. V. — I etap Dookoła Warszawy — 110 km,

3. V. — II etap Warszawa—Łódź — 140 km,

4. V. — III etap Łódź—Stalinogród — 215 km,

5. V. — IV etap Stalinogród—Wrocław — 185 km,

6. V. — Dzień odpoczynku we Wrocławiu,

7. V. — V etap Wrocław—Goerlitz — 175 km,

8. V. — VI etap Goerlitz—Berlin — 226 km,

9. V. — VII etap Berlin—Lipsk — 200 km,

10. V. — VIII etap Lipsk—Karl-Marx-Stadt — 187 km,

11. V. — Dzień odpoczynku w Karl-Marx-Stadt,

12. V. — IX etap Karl-Marx-Stadt—Karlove Vary — 138 km,

13. V. — X etap Karlove Vary—Tabor — 215 km,

14. V. — XI etap Tabor—Brno — 175 km,

15. V. — XII etap Brno—Praga — 226 km.

Sukces piłkarzy DSP

Drużyna piłkarska Sparty, złożona z pracowników Domu Słowa Polskiego zajęła I miejsce w rozgrywkach klasy C i awansowała tym samym do klasy B. Drużyna drukarzy w drugiej rundzie rozgrywek nie poniosła ani jednej porażki. „Królem" strzelców został tow. Śladkowski — 13 bramek, a na drugim miejscu uplasowali się tow. tow. Albinowski i Burzyński — po 11 bramek.

Elek Grabowski odpowiada na list otwarty

PO kolarskich mistrzostwach szosowych Polski ukazał się na łamach Przeglądu Sportowego list otwarty red. Z. Weissa, krytykujący moje wycofanie się z mistrzostw Polski; w liście przytoczona była rozmowa, jaką przeprowadził ze mną jeden z redaktorów na temat moich poglądów odnośnie wycofania się z wyścigu.

Ponieważ ten otwarty list red. Z. Weissa do mnie ukazał się w Przeglądzie Sportowym, w związku z tym czuję się w obowiązku na łamach właśnie Przeglądu Sportowego przeprowadzić samokrytykę w sprawie mojego wycofania się z mistrzostw.

Przede wszystkim na wstępie chcę przeprosić za to, że dopiero teraz, tj. po Wyścigu Dookoła Polski zabrałem się do skreślenia tych kilku zdań, myślę jednak, że lepiej późno niż wcale.

Otóż jak wiadomo wszystkim, Polska Ludowa otoczyła nas sportowców szczególną opieką, umożliwiając nam osiąganie wysokich wyników sportowych. Jesteśmy sportowcami nowego typu i wiemy co jesteśmy winni naszej Ludowej Ojczyźnie za jej opiekę nad nami.

I właśnie ja, zawodnik młodej generacji, zawodnik, na którego niewątpliwie patrzą i z którego biorą przykład setki naszej młodzieży, nagle z własnego niedbalstwa — bo dlatego, że nie wziąłem zapasowej gumy — wycofuję się z wyścigu o tytuł mistrza Polski, w którym broniłem wicemistrzostwa z roku ubiegłego. Zrobiłem źle, ale postąpiłem jeszcze gorzej wtedy, kiedy powiedziałem w rozmowie, że przecież za granicą każdy wycofuje się kiedy chce.

Tak, za granicą zawodnicy mogą wycofywać się kiedy chcą, ale nam nie wolno. My musimy pamiętać, że jeżeli przyzwyczaimy się do wycofywania się z wyścigów, do których zgłosiło nas zrzeszenie, ewentualnie państwo (Wyścig Pokoju i inne imprezy międzynarodowe) — to co będzie wtedy, kiedy powierzony zostanie nam odpowiedzialny odcinek codziennej pracy. Czyż załamiemy się wówczas pod ciężarem odpowiedzialności i trudów wykonania?

Oczywiście każdy odpowie przecząco. Tak, ale pamiętajmy, że jeżeli na tych małych odcinkach naszego życia przyzwyczaimy się do schodzenia z „posterunku" bez walki, do tzw. w kolarstwie „wysiadek", to i tam w trudniejszych warunkach zabraknie nam wytrzymałości i hartu ducha, ażeby pokonać przeszkody.

Po zastanowieniu się doszedłem do wniosku, że „palnąłem głupstwo" — nie po to przecież stworzono mi dobre warunki do treningów, żeby „wysiadać" przy lada niepowodzeniu.

Obiecuję Redaktorowi i wszystkim moim sympatykom, że nigdy nie „wysiądę" z wyścigu z błahych powodów, chyba, że wycofa mnie lekarz lub inna b. poważna przyczyna. Choć jestem mały ciałem — postaram się być „wielki duchem" i nie sprawię zawodu moim zwolennikom.

Elek Grabowski

Przed trójmeczem
NRD
Polska
Belgia

PRZEGLĄD SPORTOWY

15.X Warszawa Nr 109

Słabe perspektywy Belgów bez Moensa w Jenie

W poprzednim numerze Przeglądu nasz specjalny wysłannik na trójmecz lekkoatletyczny w Jenie, red. Zygmunt Głuszek, ocenił szanse Polaków pod kątem spotkania raczej z Niemcami, którzy są naszym groźniejszym przeciwnikiem. Obecnie publikujemy nadesłany specjalnie dla Przeglądu Sportowego artykuł współpracownika brukselskiego „Les Sports" red. Andre Greuze, który był już dwa razy w Polsce, ostatnio podczas MISM, oceniający szanse Belgów pod kątem spotkania z Polakami.

André Greuze

„Les Sports" — Bruksela

PIERWSZY międzynarodowy trójmecz lekkoatletyczny Polska — NRD — Belgia, który odbył się we wrześniu ub. r. w Krakowie zakończył się wynikiem 287:242:159. Oceniając te druzgocącą dla Belgów punktację, musimy jednak przyznać, że głównymi jej sprawcami były nasze lekkoatletki, ponieważ wynik meczu mężczyzn brzmiał 182:135:120 (Polska — NRD — Belgia), podczas kiedy zmagania kobiet zakończyły się wynikiem 100:93:36 (NRD — Polska — Belgia).

Jeszcze ciekawsza byłaby punktacja oddzielna tych spotkań, tak, jak to miało miejsce w trójmeczu paryskim Polska — Francja — Finlandia. W tym wypadku okazałoby się, że Polska wygrała z Belgią — mężczyźni 128:83, kobiety 76:29 — NRD natomiast z Belgią 118:93 i... 76:29 kobiety. Łącznie więc Polska wygrała 204:112, a NRD 194:122.

Mając na uwadze tę właśnie punktację stanie do walki ekipa belgijska na stadionie im. Ernsta Abbe w Jenie, gdzie odbywa się druga tura, stającego się już tradycją trójmeczu.

Czytelnika polskiego zainteresuje niewątpliwie fakt, że męska drużyna Belgii wygrała w tym roku dwa razy z reprezentacją Holandii (w Antwerpii i w Hadze) i po gładkiej porażce z Francją (w Longwy), przegrała 1 pkt. z Bułgarią w Sofii, podczas gdy drużyna kobieca poniosła 4 porażki: z Włochami (w Antwerpii), z Holandią B (w Rosendael), z reprezentacją Paryża (w Huizingen pod Brukselą) i z Bułgarią (w Sofii). Jak widać dotychczasowy bilans Belgów nie jest imponujący, zwłaszcza, gdy porówna go się z polskim, który jednak wykazuje zwycięstwa nad Norwegią i Francją.

Frans Herman (Belgia)

Po tym co powiedziałem, jasne jest, że jedyną ambicją Belgów będzie rozstrzygnięcie tego trójmeczu ze stosunkiem punktów nie gorszym, aniżeli w Krakowie. W Belgii wszyscy liczą się z podwójną porażką, nie mniej zachowują pewną nadzieję na polepszenie punktacji z 1954 r. Za chwilę, rozpatrując szanse Belgów pod kątem li tylko spotkania z Polską, przekonamy się, że nadzieja ta ma bardzo kruche podstawy. Chodzi bowiem o uzyskanie lepszego stosunku punktów, aniżeli 204:112, a to będzie bardzo trudne.

100 M: Jacques Vercruysse pobiegł w tym roku 10,5, wyrównując rekord Belgii Pola Braekmana, ma również na swym koncie zwycięstwo nad mistrzem USA — Rod Richardem i powinien stoczyć równorzędną walkę z najlepszymi Polakami. Jego brat Roland jest nieco gorszy — 10,8 w br. — i może liczyć tylko na ostatnie miejsce. Przewidujemy 6:5 dla Belgii.

200 M: bracia Vercruysse są gorsi na tym dystansie, ale Jacques zapowiada pobicie starego rekordu Belgii Saelensa — 21,7 z 1938 r. (pobił go już w ub. niedzielę w Sofii, uzyskując 21,5 — przyp. red.) W każdym razie przewaga Polaków — jeśli będą mogli wystawić Schmidta. A więc 8:3 i 13:9 dla Polski.

400 M: Roger Moens nie będzie biegał w Jenie (został wezwany natychmiast po Sofii do Brukseli). Mortier i Calloens nie mają żadnych szans z Makomaskim i Machem. Znowu 8:3 i 21:12 dla Polski.

800 M: Nie mając do dyspozycji Moensa, Belgowie wystawią Blavier i Devoghela, których najlepsze czasy tegoroczne są w granicach 1:54. Zwycięstwo Polaków 8:3 i 29:15.

1500 M: Jeśli Polska wystawi Chromika i Lewandowskiego — Belgowie nie będą mieli szans. Verheuen skorzysta najwyżej z okazji i spróbuje zejść poniżej 3:50. Zasługuje na uwagę fakt, że Verheuen zwykł burzliwie finiszować na ostatnich 200 m ...jeśli jest „w sztosie". 8:3 mimo wszystko dla Polski i 37:18.

5000 M: tutaj wszystko zależy od startu Chromika, który jest niewątpliwie lepszy od najlepszych Belgów. Nie jest jeszcze pewne, czy Belgia wystawi Reiffa, Theysa, Hermana, czy Simonsa. Najpewniej Reiffa i Theysa, których rutyna ze względu na Krzyszkowiaka może stać się bardzo cenna. Typujemy 6:5 dla Polski i 43:23.

10.000 M: może będziemy świadkami rewanżu Herman — Ożóg z szansą pobicia rekordu krajowego dla pierwszego (30:16,6 — Theys). Drugi Belg obojętne, czy to będzie Vanderdriessche czy Burge jest skazany na zajęcie ostatniego miejsca. A więc znowu 6:5 dla Polski i 49:28.

3000 M Z PRZESZKODAMI: i w tej konkurencji Belgowie wystawią prawdopodobnie Hermana, ponieważ rekordzista kraju Deweer przestał startować w tej konkurencji. Leenaert może wyprzedzić drugiego Polaka. 4:7 i 53:35 dla Polaków.

110 M PPŁ.: tu Belgia ma tylko jednego specjalistę: De Pauw (14,7 w br.), który może wygrać z wszystkimi, jeśli nie potknie się na pierwszym płotku, co mu się dość często zdarza. Lambrechts pobiegnie tylko dla zdobycia punktu. 5:6 i 59:40.

400 M PŁ.: Lambrechts (pobił rekord w Sofii — 53,3 — przyp. Red.) jest tegoroczną rewelacją Belgii: wraz ze Stockletem będą oni dla Plewy doskonałymi przeciwnikami. Ale Bugała powinien wyprzedzić ich wszystkich. 7:4 dla Polski i 66:44.

WZWYŻ: Walter Herssens, jeśli będzie miał dobry dzień, może zagrozić Lewandowskiemu. Do niego należy rekord Belgii (1,96). Vandermaeren (1,83), jest oczywista skazany na zagładę. Załóżmy zatem 7:4 i 73:48.

W DAL: W obliczu Polaków, czołowych skoczków w Europie, Belgowie wystartują bez cienia nadziei. Osiągnięcia Herssensa (7,01) i Van Genechtena (7,02) są niewystarczające. A więc 8:3 i 89:54.

TRÓJSKOK: Trzeba było by najlepszego wyniku Herssensa, żeby mieć nadzieję na przedzielenie Polaków; wobec tego, że rekordzista Belgii (14,83) mało uprawia tę konkurencję — porażka Belgów jest znowu pewna. 8:3 i 97:57.

TYCZKA: ta sama sytuacja, co w skoku w dal. Porażka Belgów nieunikniona. Pirlot (4,02) spróbuje może skoczyć 4,10, co leży w jego obecnych możliwościach. Znowu 8:3 i 89:54.

KULA: Vandenzande, jeśli będzie miał dobry dzień może się wtrącić między Polaków, na Wuytsa bowiem nie ma co liczyć. Wobec tego, że Vandezande jest niezwykle regularny, można spodziewać się szczęśliwego rzutu. 7:4 dla Polski i 104:61.

DYSK: niewielka szansa dla De Waaya (45,83), na wyprzedzenie drugiego Polaka. Natomiast Kintziger będzie tylko statystował. Znowu 7:4 i 111:65.

OSZCZEP: najlepsi Belgowie nie osiągają 60 metrów. Bez komentarzy — 8:3 i 119:68 dla Polski.

MŁOT: Druyts, nawet w swej superformie miałby dużo kłopotu z osiągnięciem 52 metrów. A zatem 8:3 jeszcze raz i 127:71.

4x100 M: jeśli zmiany będą dobre, to Belgowie mają ewentualną szansę; wystawią bowiem najpewniej Germonprez na starcie, Stubbe na pierwszej prostej, Jacques Vercruysse na wirażu i Roland Vercruysse na finiszu. 2:5 i 129:76.

4x400 M: bez Moensa Belgom będzie bardzo trudno powtórzyć swe zwycięstwo z Krakowa. 5:2 dla Polski i ostateczny wynik 134:78.

Jeśli chodzi o konkurencje kobiece, to mecz musi się skończyć równie dotkliwą porażką co w roku ubiegłym. Nie widzę ani jednej lekkoatletki belgijskiej, która mogłaby zająć jakieś czołowe miejsce, a zatem wynik w najlepszym wypadku musi brzmieć — 77:29.

Łączny wynik na korzyść Polski winien więc wynosić 211:107.

Dodajmy jeszcze, że mimo iż Belgowie nie wystąpią (z wyjątkiem Moensa) w specjalnie słabszym składzie, niż w Krakowie — to Polacy poczynili jednak od ub. roku o wiele większe postępy od nich. I to tłumaczy wszystko.

Przypuszczalny skład ekipy belgijskiej na trójmecz w Jenie jest następujący:

Mężczyźni:

100 m i 200 m: Jacques Vercruysse (10,5 i 21,5) i Roland Vercruysse (10,9 i 22,1).

400 m: Willy Mortier (48,8 i Wim Calloens (49,8);

800 m: Emile Blavier (1:54) i Marcel Devoghel (1:53,8);

1500 m: Roger Verheuen (3:52,4) i Andre Ballieux (3:55,6);

5000 m: Gaston Reiff (14:30) i Frans Herman (14:26,6) lub ewentualnie Lucien Theys (14:42,8) i Sylvain Simons (14:47,1);

10.000 m: Frans Herman (31:45) i Marcel Vandendriessche (32:18,2) lub Bernard Burge (32:23,4);

110 m pł.: Lucien De Pauw (14,7) i Marcel Lambrechts;

400 m pł.: Marcel Lambrechts (53,3) i Dirk Stocklet (54,7);

3000 m z przeszk.: Hedwig Lennaert (9:29,6) i Frans Herman (9:10,2);

wzwyż: Walter Herssens (195) i Pierre Vandermaeren (183);

w dal: Walter Herssens (7,01) i Julien Van Genechten (7,02);

tyczka: Jacques Pirlot (4,02) i Jacques Vicario (3,80);

trójskok: W. Herssens (14:83) i Felix Uyttenbroeck (13,45);

kula: Edouard Vandezande (15,31) i Willy Wuyts (14,92);

dysk: Christian De Waay (45,85) i Raymond Kintziger (44,32);

oszczep: Gert Thues (58,73) i Raymond Van Eycken (58,69);

młot: Willy Druyts (49,61) i Willy Wuyts (44,38);

4x100 m: J. Vercruysse, R. Vercruysse, Carlos Germonprez (10,9) i Honore Stubbe (10,8);

4x400 m: Wim Calloens, Willy Mortier, Marcel Lambrechts (50,6), Dirk Stocklet (51,4);

10 km chód: Andre Debaissier (49:22,0) i Louis Degreef (54:03,0).

Kobiety:

100 m: Liliane Schram (13,1) i Marie Louise Verhelst (12,7);

200 m: Suzanne Krol (26,8) i Marie Jeanne Wirix (27,8);

800 m: Maria Kessels (2:24,8);

80 m pł.: Hilda De Cort (12,3) i Jenny Van Gerdinge (12,4);

wzwyż: Van Gerdinge (149) i Olga De Custer (140);

w dal: Maria Gysels (5,37) i Gerarda Kirkels (5,05);

kula: Nicole Oosterlinck (11,58) i Brunhilde Van Cant (11,52);

dysk: N. Oosterlinck i B. Van Cant (35,56);

oszczep: Olga De Custer (35,87) i Cecila Masset (36,22);

4x100 m: L. Schramm, M. L. Verhelst, S. Krol i G. Kirkels (13,2) lub M. J. Wirix.

Gaston Reiff

Składy lekkoatletów Polski i NRD

W skład reprezentacji Polski na trójmecz lekkoatletyczny Polska — NRD — Belgia, który rozegrany zostanie w sobotę i niedzielę w Jenie wchodzą następujący zawodnicy:

Mężczyźni: biegi krótkie i sztafety: Baranowski, Kiszka, Folk, Jarzembowski, Mach, Makomaski, Proske, Stefanowski, Swatowski, **biegi średnie:** Kreft, S. Lewandowski, Potrzebowski, Żbikowski, **biegi długie i przeszkody:** Chromik, Graj, Krzyszkowiak, Chomiczewski, Plonka, **płotki:** Kardaś, Plewa, Bugała, Kotliński, **wzwyż:** Z. Lewandowski, Fabrykowski **w dal:** Grabowski, Iwański, **tyczka:** Adamczyk, Ważny, **trójskok:** Dziewolski, Malcherczyk, Zdanowicz, **kula:** Prywer, Aukszulewicz, Sosgórnik, **dysk:** Piątkowski, Rut **oszczep:** Sidło, Radziwonowicz, **młot:** Rut, Niklas.

Kobiety: biegi krótkie i sztafeta: Kusion, Lerczak, Chojnacka, Rychter, Minicka, **biegi średnie:** Pestka i Gabor, **skoki:** Kusion, Chojnacka Toman, **kula:** Ciach, Rusin, **dysk:** Dmowska, Sobocińska, **oszczep:** Ciach, Majka.

Obsada poszczególnych biegów ustalona zostanie przez kierownictwo na miejscu.

Skład reprezentacji NRD na trójmecz jest następujący:

Mężczyźni: 100 i 200 m: Steinbach (10,5 i 21,9); Schulz (10,6 i 21,4); **400 m:** Mann (47,5), Bromberger (48,2); **800 m:** Reinnagel (1:49,2), Richtzenhain (1:50,0); **1500 m:** Richtzenhain (3:45,6), Braunschweig (3:49,0); **5000 m:** Rolle (14:30,0), Hermann (14:35,4); **10000 m:** Porbadnik (30:49,0), Mitschke (30:51,4); **110 m pł:** Schenk (15,0), Planck (15,3); **400 m pł:** Dittner (52,1), Mehlhorn (53,5); **3000 m z przeszk:** Görlt (9:07,4), Janke (9:09,2); **4 x 100 m:** Haustein (10,6), Steinbach, Knaak (10,8), Schulz, **4 x 400 m:** Mann, Bromberger, Dittner (48,9), Berg (49,0), **w dal:** Ihlenfeld (751), Auga (727); **wzwyż:** Lein (196), Hoffmann (187); **tyczka:** Jeitner (422), Preussger (430); **trójskok:** Kleinert (15,34), Rieger (13,83) **kula:** Flössel (15,28), Kühl (14,66); **dysk:** Kupper (49,29), Schölzgen (47,96); **oszczep:** Meissner (67,10), Frost (64,23); **młot:** Niebisch (52,85), Ziegenhardt (51,48); **chód 10 km:** Lefanczyk (44:59,2), Weber (44:47,2);

Kobiety: 100 m: Köhler (11,7), Stubnik (11,6); **200 m:** Köhler (24,0), Mayer (24,7); **800 m:** Donath (2:08,0), Sudrow (2:16,0); **80 m pł:** Köhler (10,9), Gössler (11,4); **4 x 100 m:** Stubnik, Köhler, Mayer (12,0), Clausner (12,1); **w dal:** Clausner (589), Hennig (530); **wzwyż:** Leupold (158), Gerull (157); **kula:** Lüttge (15,00), Tews (14,87); **dysk:** Tews (46,40), D. Müller (44,66), **oszczep:** I. Müller (44,90), Raue (42,02).

Asy atutowe lekkoatletycznej reprezentacji NRD (od lewej): Hermann, Mann, Schmolinsky i Preussger

Rys. Z. Ałaszewski

Sprawy olimpijskie

LICZNE, zgłoszone na okres Igrzysk Olimpijskich w Melbourne, kongresy poszczególnych federacji międzynarodowych będą się odbywały w pomieszczeniach uniwersytetu w Melbourne. W niektórych z tych kongresów przewidziany jest udział do 200 uczestników. Niezależnie od tego odbędą się sesje Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, w których udział przyrzekło już 33 członków MKOl-u.

*

Jednym z największych „towarzyskich" ewenementów Igrzysk w Melbourne będzie wielkie przyjęcie zorganizowane na cześć wszystkich sportowców i oficjeli. Weźmie w nim udział 3000—4000 osób. Przyjęcie to zorganizuje specjalny komitet, do którego obowiązków będzie również należało powitanie poszczególnych ekip sportowych i lokowanie ich w miasteczku olimpijskim według specjalnego ceremoniału.

Poczta australijska wyda w połowie października 1956 r. specjalną serię znaczków olimpijskich wartości 3,5 i 7,5 pensa oraz 2 szylingów.

*

Delegacja radziecka do Melbourne będzie liczyła 450 osób, a więc o 100 osób więcej, aniżeli do Helsinek. Ilość ta obejmuje oprócz zawodników — oficjeli, masażystów, lekarzy i personel kuchenny.

*

Ogólnoniemiecka kadra olimpijska obejmuje 50 mężczyzn i 20 kobiet, z których ostatecznie wyłoni się 15 mężczyzn i 8 kobiet na wyjazd do Melbourne.

*

Związki narciarskie NRD i NRF postanowiły wysłać na Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Cortina łącznie 39-osobową reprezentację.

Oba związki hokejowe zamierzają urządzić wspólny obóz treningowy od 20—23 października w Mannheim, a 16 listopada ogólnoniemiecka reprezentacja hokejowa ma się spotkać z jedną z drużyn zagranicznych. Nad ogólnoniemiecką ekipą czuwać będą zachodnioniemiecki przedstawiciel Wild i kanadyjski trener Frank Trottier.

*

Finlandia wysyła do Cortina 44-osobową ekipę, w skład której wchodzi 34 zawodników (w tym 6 w jeździe szybkiej na lodzie i jeden w figurowej), 7 oficjeli, 2 trenerów i 1 masażysta. Jedynym zawodnikiem w jeździe figurowej na lodzie jest Kalle Tuulos, syn mistrza olimpijskiego z Antwerpii w trójskoku — Ville Tuulosa.

*

Wraz z Hiszpanią, która zgłosiła do Zimowych Igrzysk swą reprezentację, składającą się z 5 alpejczyków i 1 łyżwiarza figurowego — ilość biorących udział w Cortina krajów wynosić będzie 35. Będą to: Argentyna, Australia, Austria, Belgia, Bułgaria, Kanada, Czechosłowacja, Chiny, Korea Połudn., Dania, Finlandia, Francja, Niemcy, Japonia, Grecja, Anglia, Iran, Islandia, Izrael, Włochy, Jugosławia, Liban, Liechtenstein, Luxemburg, Monaco, Norwegia, Holandia, Polska, Rumunia, Saara, Hiszpania, Szwecja, Szwajcaria, ZSRR i USA.

*

Komitet Organizacyjny Olimpiady w Melbourne otrzymał ostatnio zgłoszenia Bułgarii, Cejlonu, Gwatemali, Porto Rico i Malty. Tak więc liczba zgłoszonych państw wynosi obecnie 63 (w porównaniu z 68 w Helsinkach).

Na stadionie olimpijskim wykonano już 40 proc. prac przy rozbudowie trybun. Już na tegorocznym finale mistrzostw piłkarskich Australii trybuny pomieszczą 88 tys. widzów.

Australijskie ministerstwo spraw wewnętrznych przekazało komitetowi organizacyjnemu dalsze sumy na rozbudowę urządzeń. Większość tej sumy przeznaczono na budowę wioski olimpijskiej. Komitet zamierza w najbliższym czasie rozpocząć w Ameryce, Azji i Europie szeroką propagandę na rzecz turystyki do Melbourne w okresie Igrzysk. Australia liczy się z dużym napływem turystów. W związku z tym w Melbourne buduje się nowe hotele, a wiele lokali zostanie odnowionych.

*

Charakterystyczne przygotowania poczynione będą w stanie Victoria. Mianowicie wydany będzie na okres Igrzysk specjalny przepis, ograniczający posiadanie broni, a uczestnicy zawodów strzeleckich otrzymają specjalne zezwolenie.

Zygmunt Weiss

Najmocniejsi ludzie świata walczą w Monachium o tytuły mistrzów

● Tak jak Anderson ● *Głodówka lepiej popłaca* ● *Rusinowicz i nerwy* ● Zieliński piąty ● Wszyscy nas chwalą ● *Włoch też* ●

MONACHIUM 14.10 (tel. wł.)

KIEDY w czwartek, dokładnie w samo południe opuszczałem lotnisko na Okęciu w drodze do Monachium, wiedziałem o środowych wynikach walk w wadze koguciej w ramach mistrzostw świata w podnoszeniu ciężarów tylko tyle, że po dwóch bojach prowadzi zawodnik radziecki Stogow przed Amerykaninem Vinci.

Następną wiadomość o środowych bojach otrzymałem dopiero w 6 godzin później na lotnisku Tempelhof w Berlinie kiedy stuardesa wręczyła 60 pasażerom wielkiego samolotu AIR France wieczorne wydanie berlińskiego „Der Kurier". Szybko przebiegłem oczami wyniki, ale pomiędzy sześcioma czołowymi ciężarowcami — bo tyle podawała gazeta — nie znalazłem niestety nazwiska naszego Rusinowicza. Upłynęły trzy dalsze godziny, zanim znalazłem się już w Monachium, w olbrzymiej Hali Wystawowej, gdzie rozgrywane są mistrzostwa.

Serdecznie uściskałem dłoń kierownika naszej reprezentacji i mgr Borejszy i rzuciłem pierwsze niepokojące mnie pytanie:

— Jak z Rusinowiczem?

— Zajął 13 miejsce w konkurencji mistrzostw świata i 8 w konkurencji mistrzostw Europy.

— A wyniki?

— Niestety znacznie poniżej jego możliwości.

Zanim jednak przyjechałem do Hali Sportowej, przeżywałem gorączkę niepokoju, jadąc samochodem z odległego lotniska. Kierowca wiedząc o tym, że bardzo mi się spieszy, nie szczędził wysiłku, aby jak najprędzej dowieźć mnie na miejsce. Po drodze nie omieszkał mnie poinformować, że tym samym samochodem odwoził przed kilku dniami z lotniska, Amerykanina Andersona. Nieuświadomionym spieszę zakomunikować, że reprezentant USA w wadze ciężkiej Anderson, którego zobaczymy tutaj na podium dopiero w niedzielę, waży... 160 kg. Możecie więc sobie wyobrazić, że ledwie zmieścił się do osobowego wozu.

MISTRZOSTWA w Monachium cieszą się dużym zainteresowaniem publiczności. Hala, która może pomieścić ponad 4 tys. widzów była dotychczas kompletnie wypełniana. Już pierwsze dwa dni bojów potwierdziły przewidywania, że mistrzostwa będą trwały pod znakiem zaciętego pojedynku między reprezentacjami ZSRR i USA oraz pod znakiem rekordów świata, których w środę i czwartek zanotowano tutaj już cztery. Potwierdziło się także przypuszczenie, że ZSRR będzie obsyłał raczej wagi lżejsze, Ameryka zaś — cięższe. Będziemy tutaj świadkami niewątpliwie jeszcze nie jednego rekordu.

Pierwszy dzień mistrzostw w wadze koguciej stał pod znakiem zaciętego pojedynku Amerykanina Vinci ze sztangistą radzieckim Stogowem. Stogow ustanowił 2 rekordy świata, natomiast Vinci — 1.

Właściwie mówiąc padł jeszcze tego dnia czwarty rekord, czego dokonał w podrzucie reprezentant Korei Południowej Yu In Ho. Ale tu znowu informacja dla czytelnika mniej obeznanego w tej dziedzinie sportu. Ważenie zawodników odbywa się na godzinę przed rozpoczęciem konkurencji. Od tej pory mogą oni jeść i pić ile tylko dusza zapragnie. Wszyscy zaś mają wielki apetyt i pragnienie bowiem z reguły każdy z nich „dusił" wagę przed zawodami. Tak było i z Koreańczykiem, ale kiedy w podrzucie uzyskał on wynik lepszy od rekordu świata, musiał zgodnie z regulaminem stanąć powtórnie na wadze i tutaj okazało się, że ma on ponad 1 kg nadwagi. Wynik w konkurencji oczywiście zaliczono, ale rekord nie został uznany.

WRÓĆMY jednak do pojedynku Stogow — Vinci. Po dwóch bojach reprezentant ZSRR prowadził różnicą 7,5 kg. O tytule mistrzowskim miał zadecydować podrzut i tutaj Vinci postawił wszystko na jedną kartę. W trzecim podejściu zaatakował on ciężar 137 kg, który w wypadku powodzenia zapewniłby mu nie tylko pierwsze miejsce, ale również i rekord świata. Próba jednak nie udała się.

W ten sposób pierwszy tytuł mistrzowski w zapasach dla ZSRR zdobył Stogow, nasz dobry znajomy z Warszawy, zdobywca złotego medalu podczas II MISM. Stogow walczył spokojnie i w myśl planu ustalonego uprzednio przez trenerów Kucenkę i Szatowa.

Co do naszego Rusinowicza, to nieudany był jego debiut na mistrzostwach świata.

— Miałem tremę i to wszystko — powiedział nam nazajutrz po zawodach. Inna sprawa, że gdyby nie zawiodły go nerwy i osiągnął wynik jaki niejednokrotnie miewał już na treningach, byłyby wicemistrzem Europy.

BARDZO wysoki poziom zaprezentowali sztangiści w wadze piórkowej. Klasa dla siebie byli tu reprezentanci ZSRR, mistrz świata Czimiszkian i wicemistrz świata Udodow. Obaj obronili swoje tytuły, przy czym o pierwszym miejscu zdecydował dopiero ostatni bój — to jest podrzut. Po dwóch bojach obaj mieli identyczny wynik — 210 kg. W podrzucie obaj atakowali rekord świata (145 kg). Udodow nie łatwo zrezygnował z walki i zaryzykował w drugim podejściu ciężar 145 kg, ale bez powodzenia.

Zacięta walka toczyła się o 3 miejsce, w której udział wzięli: **Egipcjanin Ali Mahgoub, Włoch Munironi oraz nasz Zieliński.** Po dwóch bojach różnice były bardzo nieznaczne, a więc znowu miał zadecydować podrzut. **Zieliński w pierwszym podejściu wynikiem — 122.5 kg zapewnił sobie 5 miejsce na świecie i nie rezygnując z walki o trzecie miejsce poszedł do 127 kg.** Ale nie udało mu się.

W rezultacie Zieliński zajął 5 miejsce na świecie i 4 w Europie. Jest to wielki sukces tej dyscypliny sportu w Polsce, tym bardziej, że Zieliński, jest pierwszym sztangistą polskim, który wszedł do czołówki światowej. Trzeba podkreślić olbrzymi postęp Zielińskiego który w porównaniu z mistrzostwami świata w roku ubiegłym w Wiedniu uzyskał w Monachium w trójboju wynik lepszy o 25 kg.

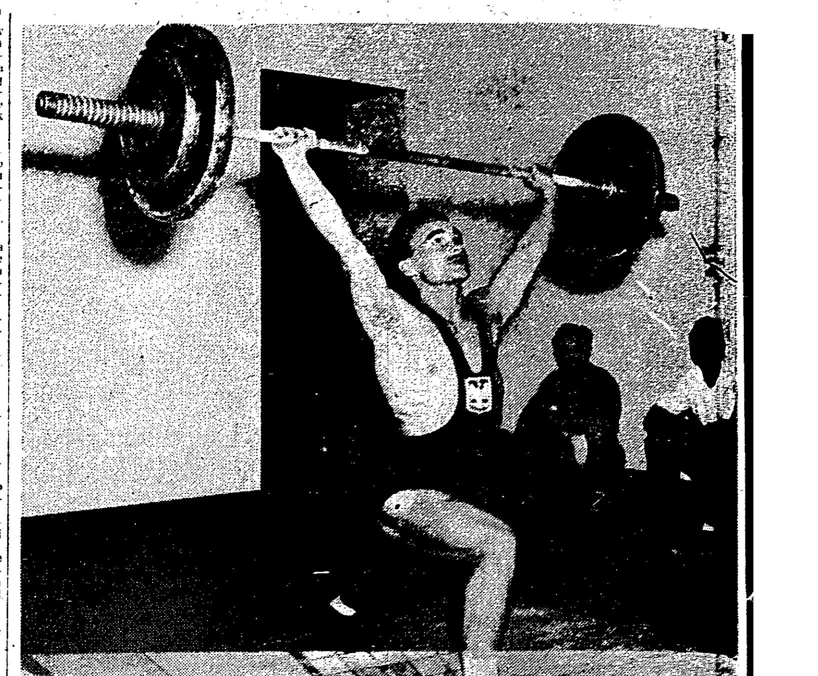

Zieliński odniósł poważny sukces na mistrzostwach świata zajmując piąte miejsce w wadze piórkowej

Fot. CAF

REPREZENTANCI Polski, którzy przybyli do Monachium w niedzielę późnym wieczorem, byli na dworcu bardzo uroczyście i serdecznie witani przez delegatów Komitetu Organizacyjnego z prezesem Niemieckiej Federacji Herglem na czele. Obecni byli również liczni delegaci innych państw, nasi znajomi z II MISM, a m. in. znany działacz angielski Oskar State.

Polacy zamieszkali w odległej od Monachium o 13 km. uroczej miejscowości Grünwald. Zajmują oni komfortowo urządzoną willę razem z Bułgarami i Szwajcarami, a w bliskim sąsiedztwie mają jako sąsiadów Anglików O 2 km dalej, w gmachu wyższej szkoły sportowej zakwaterowane są pozostałe reprezentacje, których jest tutaj razem 25.

Nazajutrz po przybyciu do Monachium zawodnicy nasi byli obecni na treningu właśnie w hali wyższej szkoły sportowej, gdzie odnowili stare znajomości i pozawierali nowe. „Starych znajomości" mają tu wiele, a więc przede wszystkim zawodnicy radzieccy, jak Stogow Czimiszkian i Kostylew. Egipcjanie bracia Mahgoub, których widzieliśmy w sierpniu w Warszawie. Austriacy, którzy jeszcze do dzisiaj nie mogą dosyć nachwalić się gościnnego przyjęcia, jakiego doznali w Szczecinie w czerwcu podczas oficjalnego meczu z Polską i wielu, wielu innych.

Kiedy w piątek rano odwiedziłem naszą drużynę w Grünwald, zastałem wszystkich przy śniadaniu przy suto zastawionych stołach. Wspaniałe apetyty mają nasi sztangiści, ale niektórzy musieli obejść się smakiem. Z tej przykrej „operacji" zwolnionych jest już 2 naszych zawodników Rusinowicz i Zieliński.

Oczywiście teraz zajada już z apetytem smakowite polacie polskiej szynki, którą tutaj przywieziono w puszkach.

Jaś Czepułkowski, startujący dziś właśnie wieczorem, kręcił w filiżance „kogel-mogel", mimo że miał wielki apetyt na szynkę.

Z prawdziwą dumą opowiadali mi zarówno nasi działacze jak i zawodnicy, że są oni tutaj ośrodkiem zainteresowania reprezentantów innych państw. Wielkie postępy naszych ciężarowców odbiły się szerokim echem po całej Europie, nic więc dziwnego, że podczas treningów, Polacy mają licznych obserwatorów. Czasami nie obywa się bez zgoła komicznych nieporozumień, jak to np. było w wypadku jednego z reprezentantów NRD, który zwracając się do naszych sztangistów zapytał wręcz. **Czy to prawda, że w waszej drużynie startują... Rosjanie. Skąd nagle zrobiliście tak olbrzymi krok naprzód w tej dziedzinie sportu.**

Oczywiście wyprowadzono Niemca z błędu, nie omieszkając poinformować go, że trenerzy i zawodnicy ZSRR, których dwukrotnie już gościliśmy w Polsce, byli naszymi nauczycielami, a że ich nauczyciel reprezentuje najwyższy poziom na świecie a uczeń jest nie tylko utalentowany i pojętny, ale także pracowity — wyniki nie dały na siebie długo czekać.

Z WAŻNIEJSZYCH uchwał Kongresu Międzynarodowej Federacji Podnoszenia Ciężarów trzeba wymienić przyjęcie w poczet federacji Chin Ludowych i NRD, przy czym w obu wypadkach głosowanie było niemal jednomyślne. Przyjęcie NRD do Federacji sprzeciwił się delegat Włoch, ale wycofał się po wydarzeniu, które warto opowiedzieć.

Otóż kiedy wniosek o przyjęcie NRD został przyjęty, delegat NRF, Hergl wprowadził do sali przedstawiciela NRD, Sveikowskiego i obaj uścisnęli sobie dłonie a następnie wśród olbrzymiego entuzjazmu wszystkich zebranych, skierowali się do stołu przeznaczonego dla delegacji Niemiec, która od tej pory będzie występować wspólnie na Igrzyskach Olimpijskich i mistrzostwach świata. Po tym to właśnie wydarzeniu delegat Włoch czym prędzej wycofał swój głos i razem z delegatami innych państw bił rzęsiste brawa.

Kongres postanowił, że w przyszłym roku ze względu na Igrzyska Olimpijskie odbędą się tylko mistrzostwa Europy, a mianowicie w czerwcu w Helsinkach, a mistrzostwa świata dopiero w 1957 r. w Teheranie. Jak zapewnił Szach Perski, który jest nie tylko gorącym zwolennikiem podnoszenia ciężarów, ale również i sam czynnie uprawia tę dziedzinę sportu, odda do dyspozycji zawodników swój królewski pałac.

Federacja przyjęła w poczet sędziów międzynarodowych dwóch Polaków Szpringera i Pszczołę. Mamy już więc teraz 5 sędziów klasy międzynarodowej, łącznie z poprzednio zatwierdzonymi: Borejszą Kochanowskim i Haloniem. Jest to wyraźnym dowodem dużego zaufania Międzynarodowej Federacji do polskiej delegacji. Są to niewątpliwie skutki nie tylko dużego postępu naszych sztangistów w skali międzynarodowej, ale również i świetnej organizacji II MISM, których przykłady żywych wspomnień zbieramy w Monachium od wielu delegatów różnych państw, i to nawet nie tylko tych, którzy przed dwoma miesiącami byli w Warszawie.

WYNIKI:

WAGA KOGUCIA: 1. Stogow, 335 kg (105—100—130), 2. Vinci USA 317,5 kg (95—102,5—120), 3. Namdjou Mahmood, Iran 312,5 (95—95—122,5), 4. Yu In Ho, Korea Płd. 310 kg (87,5—90—132,5), 5. Mahgoub, Egipt 307,5 kg (87,5—95—125), 6. Mirzai Ali, Iran 305 kg (97,5—87,5—120). Rusinowicz zajął 13 miejsce na świecie i 8 w Europie 267,5 kg (82,5 — 80—105).

Punktacja mistrzostw świata: ZSRR 5, USA 3, Iran — 1; mistrzostw Europy: 1. ZSRR 5, Francja 3, Austria 1.

WAGA PIÓRKOWA: 1. Czimiszkian, ZSRR 350 kg (102,5—107,5—140), 2. Udodow, ZSRR 345 kg (107,5—102,5—135), 3. Ali Mahgoub, Egipt 327,5 kg (97,5—102,5—127,5), 4. Manmironi, Włochy 325 kg (95—102,5—127,5), 5. Zieliński **Polska 317,5 kg (95—100—122,5)**, 6 Megennis, Anglia 307,5 kg (95—92,5—120).

Punktacja - mistrzostw świata: 1. ZSRR — 8, 2. Egipt — 1; mistrzostw Europy: 1. ZSRR — 8, 2. Włochy — 1.

OCZY i USZY świata

● **PEKIN.** Zakończyła się I Ogólnochińska Spartakiada, w której uczestniczyły reprezentacje 15 krajowych zw. zaw. i 2 zrzeszeń sportowych — kolejarzy „Ho-Cze-tou" (Lokomotywa) i budowlanych „Ho-Sin" (Iskra). W ramach Spartakiady, która trwała 7 dni, odbyły się zawody piłki nożnej, siatkówki, koszykówki, tenisa stołowego, licznych konkurencji lekkiej i ciężkiej atletyki oraz kolarskie. Ustanowiono łącznie 10 nowych rekordów krajowych.

● **PRAGA.** Męska i kobieca drużyna koszykówki bułgarskiego Akademika odniosły w Czechosłowacji szereg zwycięstw. W Bratysławie koszykarki pokonały miejscowy Lokomotiv 62:33, a koszykarze wygrali w Koszycach ze Spartakiem 66:52. Ponadto obie drużyny zwyciężyły w Bratysławie Slavie — kobiety 73:54, a mężczyźni 71:64.

● **PARYŻ.** Podczas meczu lekkoatletycznego Włochy — Francja w Mediolanie, wygranego przez Włoszki 60:46, lekkoatletka francuska Laborie wyrównała rekord Francji na 80 m pł. — 11,2, a sztafeta francuska 4×100 m ustanowiła nowy rekord krajowy wynikiem 47,2.

● **PRAGA.** Na Stadionie Zimowym w Pradze odbyło się otwarcie sezonu hokejowego. W towarzyskim meczu Spartak Motorlet wygrał z Banikiem Homutov 6:5 (1:1, 3:2, 2:2).

● **GRENOBLE.** Na zawodach lekkoatletycznych juniorów Savoldelli pchnął kulę na 16,18, ustanawiając nowy rekord Francji juniorów (stary — Barot 1950 r. — 16,01).

● **HELSINKI.** Nikkinen ustanowił w rzucie oszczepem nowy rekord Finlandii, osiągając 79,64. Poprzedni rekord należący również do niego wynosił 79,60. Wynik Nikkinena jest czwartym wynikiem w tabeli najlepszych rezultatów świata.

● **TOKIO.** Mistrz tenisowy Australii Lewis Hoad przegrał z tenisistą japońskim Kosei Kamo 3:6, 6:3, 4:6. Junior australijski Neale Fraser wygrał z Miyagi 6:2, 6:8, 12:10.

● **BELGRAD.** Crvena Zvezda zdobyła po raz jedenasty z kolei tytuł mistrza Jugosławii w koszykówce.

● **LONDYN.** Małżeństwo Tony i Joy Mottram, z którym przed kilku tygodniami walczyli nasi tenisiści w Jugosławii, złożyło w Tenisowej Federacji Angielskiej oświadczenie, zawierające ich decyzję przejścia na zawodostwo.

● **PARYŻ.** Oszczepnik francuski Michel Macquet, po stażu w Instytucie WF w Paryżu, uda się na dłuższy pobyt do Vuiramaki w Finlandii, gdzie będzie się doskonalił w oszczepie, trenując do Olimpiady w Melbourne.

● **HAIFA.** W 33-metrowym basenie słodkowodnym w Hadera poprawiono 3 rekordy Izraela: 100 m grzb. Melamed — 1:13, na 200 m żabką Nest 2:50,5 i 100 m dow. kobiet Ribner 1:12,4.

● **MANCHESTER.** Ken Wood poprawił na dystansie 3000 m rekord Anglii, należący do Pirie (8:11), osiągając czas 8:06,2.

● **MERAN.** Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych Consolini wygrał rzut dyskiem 54,10 przed Niemcem Owegerem 47,09. Na tych samych zawodach Haas (NRF) wygrał 400 m w 48,0. Radicic (Jug.) 800 m w 1:52,4 i Colatore (Wł.) skok w dal 7,12.

● **PARYŻ.** Mistrzem Francji w 10-boju został Nedelec uzyskując 5123 pkt.

● **BERLIN.** Najlepszy sprinter europejski Heinz Fütterer, który wrócił z zawodów w Bukareszcie z kontuzją uda, nie będzie więcej startował w tym sezonie, ponieważ chce przed Olimpiadą gruntownie wyleczyć kontuzję.

● **LONDYN.** W półfinale mistrzostw tenisowych Anglii na kortach krytych 19-letni Billy Knight wyeliminował Drobnego, wygrywając z nim 7:5, 2:6, 9:7, 6:3.

● **TAORMINA** (Sycylia). Spotkanie tenisowe kobiet Włochy—Francja zakończyło się wysokim zwycięstwem Francuzek 5:2. Punkty dla Włoch zdobyła mistrzyni Włoch Migliori.

● **MOSKWA.** W odbywających się mistrzostwach pływackich Związku Radzieckiego, w nowym 50-metrowym basenie CSK MO, tytuł mistrzyni na 100 m st. dow. kobiet zdobyła rekordzistka ZSRR, młoda Estonka U. Woog w czasie 1:09,5. W tej samej konkurencji mężczyzn zwyciężył rekordzista i mistrz ZSRR Lew Bałandin uzyskując czas 57,9. W innych konkurencjach tytuły mistrzowskie zdobyli: mężczyźni: 400 m dow. Abowian — 4:49,5; 200 m żabką Gołowczenko — 2:40,9; kobiety 400 m dow. Kriukowa — 5:32,1; 100 m mot. Pozdniak — 1:24,1 i 100 m grzb. Moskwina — 1:18,6.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„CZYTELNIK"
Redakcja
Warszawa, Al. I Armii WP nr 11. Telefony: centrala 84241 do 44 oraz bezpośrednie — Redaktor Naczelny i Sekretariat 89116. Sekretarz Redakcji 82604. Dział Sportu 89108. Dział Listów i Korespondentów 89666. Wydanie wiejskie. Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13.
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
Zam. 5709